8

WYDAWNICTWA TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO W KRAKOWIE
TOM 87.

JANUSZ LIBICKI

GRANICE OPODATKOWANIA

KRAKÓW 1936
NAKŁADEM TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO W KRAKOWIE
SKŁAD GŁÓWNY: DOM KSIĄŻKI POLSKIEJ W WARSZAWIE

1068 KPiP
1101068
1101068

JANUSZ LIBICKI

GRANICE OPODATKOWANIA

KRAKÓW 1936
NAKŁADEM TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO W KRAKOWIE
SKŁAD GŁÓWNY: DOM KSIĄŻKI POLSKIEJ W WARSZAWIE

20-

BIBLIOTEKA
Nr. 1068
Min. Pracy i Opieki Społ.

KRAKÓW — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI

CZĘŚĆ I

PROBLEM GRANIC OPODATKOWANIA

I

GOSPODARKA PRYWATNA A GOSPODARKA PUBLICZNA

Teorię ekonomii można określić jako naukę, której przedmiotem jest badanie tej sfery działań ludzkich, których głównym aspektem jest zjawisko ceny, oczywiście w najszerszym znaczeniu tego słowa, czyli ceny, jako zjawiska konieczności pozbywania się pewnych użyteczności, celem uzyskiwania innych. Tak pojęta teoria ekonomii ma za swój główny przedmiot badanie zjawisk rynkowych, wchodzących w zakres produkcji, wymiany i rozdziału dóbr. Tak pojęta teoria ekonomii jest więc nauką o tym, według jakich kryteriów jednostki gospodarujące wyznaczają sobie takie lub inne cele gospodarcze do osiągnięcia, oraz według jakich kryteriów dobierają środki do osiągnięcia tych celów. Innymi słowami, teoria ekonomii zajmuje się zagadnieniem, jak powstają plany gospodarcze poszczególnych jednostek gospodarujących, jaki na ich powstawanie mają wpływ ceny i ilości dóbr i usług, znajdujących się na rynku, oraz jaki z kolei wpływ na ceny i ilości dóbr i usług na rynku wywiera realizowanie tych planów.

Nie wszystkie, odczuwane przez jednostkę, potrzeby mogą być jednak zaspakajane w ramach ich prywatno-gospodarczych planów i przy pomocy prywatno-gospodarczego rynku. Istnieje cały szereg potrzeb, których zaspakajanie w ogóle nie jest możliwe w zakresie gospodarki prywatnej. Istnieją również potrzeby, których zaspakajanie mogłoby wprawdzie być dokonywane w ramach gospodarki prywatnej, ale wówczas albo stopień zaspokojenia tych potrzeb byłby bardzo niski, albo też pełniejsze zaspakajanie tych potrzeb wy-

magałoby zbyt wielu i zbyt wielkich ofiar, to znaczy, wymagałoby znacznego bardzo ograniczenia stopnia zaspakajania innych potrzeb.

Fakt istnienia potrzeb, których zaspakajanie natrafia na poważne trudności lub nawet przekracza możliwości gospodarstwa prywatnego, wynika między innymi z tego, że dobra czy usługi, służące do zaspakajania tych właśnie potrzeb, przez sam fakt ich istnienia (w wypadku dóbr), lub przez sam fakt ich wykonywania (w wypadku usług) mogą jednocześnie zaspakajać różne potrzeby, z których nie wszystkie mogą być jednocześnie przez wszystkie jednostki odczuwane. Indywidualne konsumowanie tego rodzaju dóbr czy usług, gdyby nawet było możliwe, byłoby połączone ze stratą w postaci niedostatecznego ich wykorzystania. Do tego samego zakresu należą również i te wszystkie potrzeby, dla których zaspakajania służące dobra czy usługi, w ogóle nie mogą być konsumowane indywidualnie. Sam bowiem fakt istnienia tych dóbr, względnie wykonywania tych usług, zezwala na korzystanie z nich nie tylko jednemu, ale wszystkim, a przynajmniej całemu szeregowi gospodarstw konsumcyjnych. Niektóre z tego rodzaju potrzeb mogą istnieć już nawet w ramach indywidualnego gospodarstwa autarkicznego, przeważnie jednak pojawiają się one dopiero w wyniku postępującego współdziałania gospodarczego poszczególnych jednostek gospodarujących.

Jednym bowiem z aspektów postępu gospodarczego jest również to, że dążąc do coraz lepszego zaspakajania coraz szerszego zakresu potrzeb, jednostki gospodarujące wprawdzie coraz bardziej uniezależniają się od sił przyrody, ale za to coraz więcej uzależniają się nawzajem od siebie. To, wciąż postępujące wzajemne uzależnianie się jednostek gospodarujących od siebie jest zarazem źródłem powstawania coraz to nowych potrzeb, których zaspakajanie wykracza, z jednego lub drugiego z wyżej wymienionych powodów, poza zakres możliwości prywatno-gospodarczych.

Z faktu istnienia tych specyficznych potrzeb oraz dóbr i usług, służących do ich zaspakajania, wynika, że poza zakresem gospodarki prywatnej istnieć musi inny jeszcze rodzaj działalności gospodarczej, mający na celu zaopatrzenie jednostek gospodarujących w tego rodzaju dobra i usługi, jakich

nie jest w stanie dostarczyć im działalność prywatno-gospodarcza. Ten rodzaj działalności gospodarczej, w wyniku którego zostaną zaspokojone wspomniane powyżej specyficzne potrzeby, można dla odróżnienia od gospodarki prywatnej nazwać gospodarką publiczną. Analogicznie, potrzeby, zaspakajane w ramach działalności prywatno-gospodarczej, nazwać możemy potrzebami indywidualnymi, potrzeby zaś, zaspakajane w ramach gospodarki publicznej, możemy nazwać potrzebami zbiorowymi. Gospodarka publiczna ma zatem na celu dostarczenie jednostkom gospodarującym tego rodzaju dóbr i usług, których jednostki te nie są w stanie zdobyć w zakresie gospodarki prywatnej, względnie których zdobycie na tej drodze pociągałoby za sobą znaczne pogorszenie w stopniu zaspakajania potrzeb indywidualnych.

Dobra i usługi, dostarczane jednostkom gospodarującym przez gospodarkę publiczną, nie są oczywiście dobrami wolnymi, lecz muszą być wyprodukowane, produkcja ich zaś pociąga za sobą pewne koszty, które muszą zostać pokryte przez tych, którzy z nich korzystają dla zaspokojenia swych potrzeb, to znaczy przez ogół jednostek gospodarujących.

Teoria skarbowości, będąca nauką o gospodarce publicznej, zajmuje się więc badaniem, jakie cele zostają wyznaczone gospodarce publicznej do osiągnięcia, według jakich kryteriów dobierane są środki, prowadzące do osiągnięcia tych celów, i wreszcie, jakie kryteria rządzą ustalaniem wysokości kosztów zdobycia tych środków, oraz rozłożeniem tych kosztów na ogół jednostek gospodarujących. Innymi słowami, tak pojęta teoria skarbowości ma za przedmiot badania zagadnienie, jak powstaje plan gospodarki publicznej, jaki wpływ na treść i zakres tego planu mają ceny i ilości prywatno-gospodarczych dóbr i usług, znajdujących się na rynku, oraz ich rozdział między poszczególne jednostki gospodarujące i wreszcie, jak z kolei wpływa realizacja tego planu na ceny i ilości tych dóbr i usług, oraz na ich rozdział pomiędzy poszczególne jednostki gospodarujące.

II

OGÓLNE ZAŁOŻENIA

Tak samo, jak przy omawianiu problemów gospodarki prywatnej musimy opierać się na pewnych założeniach pozagospodarczych, odnoszących się do prawno-politycznych ram, w których ta prywatno-gospodarcza działalność może się rozwijać, tak również, i to w silniejszym jeszcze być może stopniu, zdawać sobie musimy sprawę z pewnych poza-gospodarczych założeń, na których oparte być musi omawianie problemów gospodarki publicznej.

Najważniejszym założeniem tego typu, które musi być być zupełnie jasno sprecyzowane przy omawianiu problemów gospodarki publicznej, jest określenie pojęcia państwa oraz jego stosunku do obywateli. Zupełnie inaczej bowiem przedstawiać się nam będą problemy gospodarki publicznej, jeżeli przyjmiemy, że państwo jest jakimś tworem metafizycznym, nadrzędnym w stosunku do obywateli, żyjącym swym własnym, odrębnym życiem i mającym swe własne potrzeby, odrębne, a może nawet sprzeczne z potrzebami swych obywateli. Inaczej natomiast przedstawią się nam te problemy, jeżeli przyjmiemy, że pojęcie państwa oznaczać dla nas będzie ogół jego obywateli jako jednostek gospodarujących, że te tak zwane «potrzeby państwa» to nic innego, jak te właśne, w poprzednim paragrafie omówione, specyficzne potrzeby jednostek gospodarujących, których zaspakajanie wykracza poza ramy gospodarki prywatnej, a które wobec tego nazwane zostały potrzebami zbiorowymi. Z tego punktu widzenia w dalszym ciągu konsekwentnie przyjąć należy, że zaspakajanie t. zw. «potrzeb państwa» jest również ostatecznie niczym innym, jak tylko po prostu zaspakajaniem tych potrzeb zbiorowych jednostek gospodarujących.

Przyjęcie pierwszego punktu widzenia, to znaczy przyjęcie poglądu na państwo jako twór nadrzędny i samoistny w stosunku do obywateli i przyjęcie istnienia odrębności jego potrzeb powodować musi daleko idące konsekwencje z punktu widzenia teorii skarbowości. W tym wypadku mianowicie teoria skarbowości wyrzec się musi najważniejszych swych zadań, wyrzec się bowiem musi możności wartościowania doboru celów gospodarki publicznej, jak również ograniczoną ma tym samym możność wartościowania środków, mających służyć do osiągnięcia tych celów. W wypadku tym teoria skarbowości wyrzec się również musi możności jakiegokolwiek porównywania korzyści, uzyskiwanych przez jednostki gospodarujące dzięki zaspakajaniu ich potrzeb zbiorowych przez gospodarkę publiczną, z kosztami, jakie na rzecz gospodarki publicznej jednostki te muszą ponosić. Z tego bowiem punktu widzenia zaspakajanie «potrzeb państwa» a koszty, ponoszone w tym celu przez poszczególne jednostki gospodarujące byłyby to dwie rzeczy najzupełniej niewspółmierne i tym samym nieporównywalne.

Jak się okazuje zatym, te wszystkie zagadnienia, których badanie wymienione zostało poprzednio jako główny przedmiot teorii skarbowości, nie mogłyby być rozpatrywane z chwilą przyjęcia powyższego założenia.

Zagadnienia te mogą zostać uwzględnione jedynie wówczas, gdy przyjętym zostanie drugie z wymienionych założeń, a mianowicie założenie, na podstawie którego przez państwo rozumieć będziemy ogół jednostek gospodarujących, a przez potrzeby państwa pewną specjalną grupę potrzeb tych jednostek. Z punktu widzenia teorii skarbowości można zatem określić państwo jako związek jednostek gospodarujących, mający na celu zaspakajanie tej kategorii potrzeb, która została określona powyżej mianem potrzeb zbiorowych. Tego rodzaju określenie państwa nie wyklucza oczywiście możności przypisywania państwu innych celów z innych punktów widzenia, jak również bynajmniej nie wyklucza równoczesnego traktowania państwa jako związku dla osiągania tych innych celów.

Dopiero na podstawie powyższego założenia można przystąpić do rozpatrywania wymienionych poprzednio zagadnień, a między innymi również i zagadnienia porównywania korzyści, osiąganych przez jednostki gospodarujące, dzięki konsumowaniu przez nie dóbr i usług, dostarczanych im przez gospodarkę publiczną, celem zaspakajania potrzeb zbiorowych z kosztami, ponoszonymi przez jednostki gospodarujące dla ich uzyskania. Ostatnie to zagadnienie, jak będzie o tym mowa poniżej, ma podstawowe znaczenie dla omawianego w tej pracy problemu granic opodatkowania.

BIBLIOTEKA Nr. 1068 Min. Pracy i Opieki Społ.

III

DOCHÓD SPOŁECZNY A ŚWIADCZENIA NA RZECZ GOSPODARKI PUBLICZNEJ

Jak była już o tym mowa powyżej, dobra i usługi, dostarczane przez gospodarkę publiczną i służące do zaspakajania tak zwanych potrzeb zbiorowych, nie są wolne, lecz dla uzyskania reprezentowanych przez nie użyteczności jednostki gospodarujące muszą ponieść pewne koszty w postaci utraty innych użyteczności.

Najbardziej zewnętrzną i powierzchowną formą tego kosztu zaspakajania potrzeb zbiorowych jest świadczenie pieniężne, dokonywane pod postacią opłacania podatków przez jednostki gospodarujące na rzecz gospodarki publicznej.

Osobliwością tego świadczenia na rzecz gospodarki publicznej w przeciwieństwie do wszelkich świadczeń prywatno-gospodarczych jest, że nie towarzyszy mu żadna bezpośrednia rekompensata, któraby świadczenie to równoważyła. Pamiętając o tym zastrzeżeniu, można świadczenie jednostki gospodarującej na rzecz gospodarki publicznej nazwać w pewnym sensie ceną, płaconą przez te jednostki za ogół użyteczności, płynących z dóbr i usług, produkowanych w zakresie gospodarki publicznej. Czy i jakie istnieją analogie i różnice między tego rodzaju «ceną» a ceną rynkową, wynikającą z obrotów prywatno-gospodarczych, będzie o tym mowa poniżej przy rozpatrywaniu analogii i różnic między gospodarką prywatną a gospodarką publiczną.

Z chwilą, gdy uznamy świadczenia, obciążające gospodarkę prywatną na rzecz gospodarki publicznej za ceny, płacone przez jednostki gospodarujące za użyteczności, uzyskiwane przez nie dzięki działalności publiczno-gospodarczej, pojawia się wówczas pytanie co do globalnej wysokości tej sumy cen, a następnie pytanie co do wysokości udziału poszczególnych gospodarstw prywatnych w pokrywaniu tej sumy cen. Oba te problemy łączą się ściśle z sobą, należy je jednak rozpatrywać osobno.

Problem ogólnej sumy kosztów, jaka obciąża gospodarkę prywatną, za zdobywanie środków zaspakajania potrzeb zbiorowych można rozpatrywać z różnych punktów widzenia. Przede wszystkim jednak stwierdzić należy jedno, a mianowicie, że każde świadczenie, obciążające gospodarkę prywatną na rzecz gospodarki publicznej, musi być pokrywane z bieżącego dochodu gospodarstwa prywatnego. W tym sensie więc każdy podatek jest właściwie podatkiem dochodowym. Jedynie względy techniczno-skarbowe powodują to, że w praktyce mamy zawsze do czynienia ze znaczną często różnorodnością podatków.

Dawid Ricardo w swych «Zasadach ekonomii politycznej i podatkowania» mówi: «Podatki są niekoniecznie podatkami od kapitału tym samym, że nałożono je na kapitał, albo podatkami od dochodu tym samym, że nałożono je na dochód. Gdy od 1.000 ft. szt. mojego dochodu rocznego mam płacić 100 ft. szt., to będzie to rzeczywiście podatkiem od dochodu, jeśli poprzestanę na wydawaniu pozostałych 900 ft. szt., natomiast będzie to podatkiem od kapitału, jeśli w dalszym ciągu wydawać będę 1.000 ft. szt.

Niechaj wartość kapitału, z którego pochodzi mój tysiąc dochodu, wynosi 10.000 ft. szt. Podatek w wysokości 1 od sta od tego kapitału stanowi 100 ft. szt. Kapitał mój pozostanie bez uszczerbku, gdy po opłaceniu tego podatku poprzestaję na wydawaniu 900 ft. szt.» [1]).

Wynika więc z tego, że zakładając racjonalność postępowania jednostek gospodarujących, możemy stwierdzić, stosując inne jeszcze powiedzenia Ricarda, że «podatki jest to część dochodu krajowego... oddawana do rozporządzenia rządu [2]).

Stwierdzenie, że świadczenia na rzecz gospodarki publicznej obciążają dochody gospodarstw prywatnych, a nie powinny ciążyć na ich istniejącym wyposażeniu kapitałowym, jest oczywiście truizmem, ale truizmem, który czasem dobrze jest przypomnieć, szczególniej przy omawianiu tego rodzaju problemu, jak problem granic opodatkowania.

Problem ten, jak było już wspomniane, można rozpatrywać z różnych punktów widzenia. Problem ten można rozpa-

[1]) Tłomaczenie polskie, Warszawa 1919 str. 111.
[2]) str. 109.

trywać po pierwsze: z punktu widzenia stosunku wysokości świadczeń, obciążających gospodarstwa prywatne na rzecz gospodarki publicznej do wysokości dochodu tychże gospodarstw; po drugie: z punktu widzenia wpływu świadczeń publicznych na zaspakajanie potrzeb indywidualnych oraz na kakapitalizację; po trzecie: rozpatrywać go można z punktu widzenia porównywania wyniku działalności prywatno-gospodarczej, czyli stopnia zaspokojenia potrzeb indywidualnych z wynikiem działalności publiczno-gospodarczej, czyli z stopniem zaspokojenia potrzeb zbiorowych; i wreszcie po czwarte: problem ten rozpatrywać można z punktu widzenia stosunku wysokości świadczeń, obciążających gospodarstwa prywatne na rzecz gospodarki publicznej do użyteczności, uzyskiwanych przez jednostki gospodarujące, dzięki korzystaniu z dóbr i usług, dostarczanych im przez gospodarkę publiczną, innymi słowami, rozpatrywać go można z punktu widzenia stosunku użyteczności, uzyskiwanych przez jednostki gospodarujące dzięki działalności gospodarki publicznej do sumy użyteczności, traconych przez nie dzięki konieczności wyrzeczenia się zaspakajania pewnych potrzeb indywidualnych.

Wymienione powyżej cztery możliwe sposoby rozpatrywania zagadnienia granic opodatkowania traktują właściwie o tym samym i ostatecznie różną się między sobą tylko ujęciem tematu.

IV

OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA GOSPODARKI PUBLICZNEJ

Przed przystąpieniem do bardziej szczegółowego omówienia problemu granic opodatkowania, który można ogólnie określić jako problem wzajemnego stosunku gospodarki prywatnej i gospodarki publicznej, należy jeszcze, stosownie do danej powyżej zapowiedzi, rozpatrzeć dokładniej analogie i różnice, zachodzące między tymi dwoma systemami gospodarowania, to znaczy między gospodarką publiczną i gospodarką prywatną.

Pierwsza i najważniejsza analogia i różnica między gospodarką publiczną i gospodarką prywatną została wspomniana już powyżej. Najważniejszą tą analogią jest fakt, że gospodarka publiczna, tak samo, jak gospodarka prywatna, ma przed sobą pewne cele do osiągnięcia. W obu wypadkach celami tymi jest zaspakajanie potrzeb. I tak samo, jak w zakresie gospodarki prywatnej mamy do czynienia z zjawiskiem ograniczoności środków w stosunku do celów, które przy ich pomocy chcielibyśmy osiągnąć, a który to fakt jest podstawą całego naszego gospodarowania, również i w zakresie gospodarki publicznej ilość środków, jakie ona ma do swego rozporządzenia, nie jest wystarczająca dla osiągnięcia wszystkich, stawianych jej celów. Z tym samym problemem gospodarowania mamy więc do czynienia w obu tych wypadkach. I w zakresie gospodarki publicznej bowiem odnajdujemy te same momenty, a mianowicie ilościowy i jakościowy, z jakimi mamy do czynienia w zakresie gospodarki prywatnej. Problem użyteczności i rzadkości są wspólne dla obu tych typów gospodarowania, co właśnie stanowi najważniejszą między nimi analogię.

Pierwszą i najważniejszą różnicą, która również była już wspominana, jest fakt, że gospodarka publiczna i gospodarka prywatna nie służą alternatywnie do zaspakajania tych samych potrzeb, lecz przeciwnie, istnieje między nimi zupełnie wyraźna linia podziału i każdy z obu tych rodzajów gospodarowania służy ekskluzywnie pewnym tylko, sobie właściwym, celom gospodarczym.

W tym punkcie rozważań należy zwrócić uwagę na jedno. Potocznym terminem «gospodarki publicznej» obejmuje się często cały zakres działalności gospodarczej państwa, a więc i tę działalność, w której państwo występuje konkurencyjnie w stosunku do działalności prywatno-gospodarczej. Ten zakres działalności państwa, w którym dostarcza ono środków zaspakajania potrzeb indywidualnych na drodze t. zw. odpłatności szczegółowej, podpada oczywiście pod kryteria zasad gospodarki prywatnej, to znaczy mieści się całkowicie w ramach teorii ekonomii i nie nastręcza specjalnych problemów z punktu widzenia teorii skarbowości. Specjalne problemy skarbowości, wykraczające poza zakres teorii ekonomii, są to wyłącznie problemy zaspakajania potrzeb zbiorowych i zdobywania środków zaspakajania tych potrzeb. Dlatego termin «gospodarka publiczna» używany jest w niniejszej pracy wy-

łącznie dla oznaczania tej ostatnio wymienionej grupy zagadnień.

Zarówno w zakresie gospodarki prywatnej, jak i w zakresie gospodarki publicznej mamy zatem do czynienia z zaspakajaniem potrzeb oraz z kosztem ich zaspakajania. Tym kosztem zaś z punktu widzenia jednostek gospodarujących jest cena, jaką muszą one opłacać za dobra i usługi, służące do zaspakajania ich potrzeb. Cała różnica między gospodarką prywatną i gospodarką publiczną i cały problem gospodarki publicznej polega w pierwszym rzędzie na tej różnicy, jaka zachodzi między potrzebami zaspakajanymi przy pomocy tych dwóch rodzajów gospodarowania oraz na różnicy między ceną, płaconą za dobra i usługi uzyskiwane w zakresie gospodarki prywatnej a ceną płaconą za dobra i usługi, uzyskiwane dzięki działaniu gospodarki publicznej.

Jako cechę, odróżniającą gospodarkę publiczną od prywatnej zwykło się niekiedy wymieniać fakt monopoliczności, przysługującej tej pierwszej, to znaczy fakt, że państwo rozporządza monopolem w zakresie dostarczania jednostkom gospodarującym dóbr i usług, zaspakajających ich potrzeby zbiorowe. Fakt ten nie jest jednak jeszcze wystarczający dla zupełnego scharakteryzowania gospodarki publicznej. I w zakresie produkcji dóbr i usług zaspakajających potrzeby indywidualne możemy (w dzisiejszych czasach aż nadto często) mieć do czynienia z różnego rodzaju tworami monopolicznymi i to zarówno prywatnymi, jak i państwowymi. Możnaby zapewne twierdzić, że zawsze jeszcze zachodzi poważna różnica między możnością osiągnięcia zupełnej monopolicznej wyłączności w tych dwóch działach gospodarowania. Mianowicie, w wypadku monopolu w zakresie dostarczania dóbr i usług, zaspakajających potrzeby zbiorowe, nie ma możności nielegalnego choćby zastępowania tych dóbr i usług innymi, jak również nie zachodzi możliwość zdobywania tych dóbr i usług z innych, choćby nielegalnych źródeł. Odpada więc zarówno niebezpieczeństwo substytucji, jak i groźba najsłabszej choćby konkurencji ze strony jakiegoś «outsider'a», istniejące przy każdym monopolu z zakresu dóbr i usług, zaspakajających potrzeby indywidualne. I stwierdzenie tego nawet faktu nie jest

jeszcze wystarczające dla dostatecznego scharakteryzowania gospodarki publicznej.

Weźmy pod uwagę fakt następujący. Państwo polskie dostarcza swym obywatelom zarówno dóbr i usług zaspakajających ich potrzeby zbiorowe, jak i dóbr i usług zaspakajających ich potrzeby indywidualne. Państwo polskie dostarcza swym obywatelom zarówno papierosów, jak i wymiaru sprawiedliwości, zarówno wódki, jak i porządku publicznego, zapałek i warunków bezpieczeństwa na zewnątrz i na wewnątrz. Jakaż zachodzi różnica między działalnością państwa w zakresie dostarczania obywatelom papierosów, wódki czy zapałek i działalnością państwa w zakresie dostarczania obywatelom wymiaru sprawiedliwości, poczucia bezpieczeństwa i t. p.? I w jednym i w drugim wypadku działalność państwa jest działalnością monopoliczną.

Różnica jednak jest. Polega ona na tym, że każda jednostka gospodarująca może swą konsumcję wódki czy papierosów regulować dowolnie, stosownie do natężenia odczuwania danej potrzeby oraz stosownie do wielkości swego dochodu. Może nawet nie konsumować ich wcale. Słowem, sam fakt konsumcji oraz rozmiar tej konsumcji w zakresie zaspakajania potrzeb indywidualnych pozostają zawsze uzależnione wyłącznie od przyjęcia przez jednostkę gospodarującą takiego lub innego planu gospodarczego, niezależnie zupełnie od tego, czy dobra i usługi, o które chodzi, są produkowane w warunkach wolnokonkurencyjnych, czy też w warunkach monopolicznych, oraz niezależnie od tego, czy monopol ich dostarczania jest prywatny czy państwowy.

Dobra i usługi, służące do zaspakajania potrzeb zbiorowych, mają natomiast, jak było już o tym wyżej wspomniane, tę cechę charakterystyczną, że nie nadają się do konsumowania ich w zakresie jednego, poszczególnego gospodarstwa indywidualnego. Sam fakt ich dostarczania pozwala na korzystanie z nich ogółowi jednostek gospodarujących, niezależnie od tego, jak poszczególne z tych jednostek wartościują korzyści, płynące z możności zaspakajania swych potrzeb przy pomocy tych dóbr i usług. Z chwilą, gdy państwo raz zapewnia swym obywatelom porządek publiczny, czy też poczucie bezpieczeństwa na zewnątrz czy na wewnątrz, to korzysta z tego

każdy i to zupełnie niezależnie, zarówno od stopnia odczuwania tych potrzeb, jak też od wysokości świadczeń, które ponosi celem zaspokojenia tych potrzeb. Gdy raz zostanie założony park publiczny, lub zostanie oświetlona ulica, każdy może korzystać i z parku i z oświetlenia, choć może wielu obywateli wolałoby mieć na przykład gorzej oświetlone ulice, a za to pełniejsze żołądki.

Z tych, prostych zresztą i każdemu znanych faktów wynika, że stwierdzenie monopoliczności gospodarki publicznej nie wystarcza jeszcze dla jej scharakteryzowania. W zakresie gospodarki publicznej mamy do czynienia nie tyle z ceną monopoliczną, ile raczej z jednej strony z ceną przymusową i to niejednolitą, lecz różną dla różnych jednostek gospodarujących, oraz z drugiej strony z przymusową konsumcją, niezależną od wysokości ponoszonych świadczeń. Z tego w dalszym ciągu wynika, że w zakresie gospodarki publicznej brakuje nam tego elementu, przy pomocy którego w zakresie gospodarki prywatnej możemy z całą precyzją wyznaczać ilości i ceny dóbr i usług, służących do zaspakajania potrzeb indywidualnych, a mianowicie brakuje nam rynku, na którym moglibyśmy badać relacje ilościowe pomiędzy poszczególnymi dobrami i usługami, zaspakajającymi potrzeby zbiorowe oraz relacje między nimi a ich cenami, czyli świadczeniami na rzecz gospodarki publicznej.

Ten fakt braku rynku na dobra i usługi, służące zaspakajaniu potrzeb zbiorowych, jakkolwiek może dosyć oczywisty, wymagał jednak specjalnego podkreślenia ze względu na to, że stanowi on najważniejszą i podstawową różnicę między gospodarką publiczną a gospodarką prywatną. Z stwierdzenia tej różnicy zaś wynikają bardzo ważne konsekwencje dla problemu granic opodatkowania.

V

STOSUNEK ŚWIADCZEŃ PUBLICZNYCH DO DOCHODU SPOŁECZNEGO

Poprzednio, na końcu rozdziału III-go, wymienione były cztery możliwe sposoby rozpatrywania problemu granic opodatkowania. Jako pierwsze wymienione było badanie globalnej wysokości świadczeń na rzecz gospodarki publicznej w stosunku do wysokości dochodu społecznego, czyli w stosunku do sumy dochodów gospodarstw prywatnych. Jeżeli raz jeszcze powtórzymy za Ricardo'em, że «podatki jest to część dochodu krajowego... oddawana do rozporządzenia rządu», to wówczas pytanie można sformułować w sposób następujący: czy i ewentualnie jakie możemy odnaleźć kryterja, według których moglibyśmy oznaczyć, jaka część dochodu społecznego może być przeznaczona na zaspakajanie potrzeb zbiorowych?

Pytanie to jest niewątpliwie bardzo stare. Jest to prawdopodobnie jedno z najpierwszych pytań, jakie pojawiły się z chwilą, gdy zaczęto zastanawiać się nad problemami skarbowości w ogóle. Pytanie to zadawali sobie często już t. zw. kameraliści w wieku XVIII. Od czasów ówczesnych aż do dnia dzisiejszego nie brakuje usiłowań znalezienia ilościowej odpowiedzi na to pytanie, to znaczy odpowiedzi, któraby ilościowo określała, jaka część dochodu społecznego, 10%, 20% czy 30% może być odciągnięta od konsumcji indywidualnej jednostek gospodarujących i przeznaczona na rzecz gospodarki publicznej.

Odpowiedzi na tak sformułowane pytanie co do granic opodatkowania musiały być, rzecz prosta, zupełnie arbitralne. Sensem ich było odnalezienie tej ostatecznej granicy, której przekroczenie grozi już, mówiąc obrazowo, podcinaniem gałęzi, na której się siedzi, to znaczy grozi zmniejszeniem w przyszłości dochodów prywatno-gospodarczych, co musi wywołać również zmniejszenie i dochodów publiczno-gospodarczych. Zupełna arbitralność tych odpowiedzi wynika przede wszystkim z tego, że w ramach rozważań ogólnych równie wiele, a właściwie równie mało możemy znaleźć argumentów, uzasadniających 20%, czy też 30% w stosunku do dochodu społecznego, jako granicę opodatkowania. Zależnie od najrozmaitszych warunków w jednym wypadku zagarnianie przez gospodarkę publiczną, powiedzmy, 15% dochodów prywatno-gospodarczych może zostać przez jednostki gospodarujące odczute bez porównania dotkliwiej, niż w innym wypadku i w innych warunkach obciążenie tych dochodów świadczeniami na rzecz gospodarki publicznej w wysokości choćby nawet 30%.

Dla zilustrowania powyższego twierdzenia weźmy następujący przykład: przypuśćmy, że przeciętny dochód na głowę ludności w Polsce wynosi np. 500 zł. rocznie, przypuśćmy dalej, że przeciętny dochód na głowę ludności we Francji wynosi np. trzy razy tyle, to znaczy 1.500 zł. rocznie, a w Anglii np. sześć razy tyle, to znaczy 3.000 zł. rocznie. Przypuśćmy jeszcze, że przeciętne obciążenie świadczeniami na rzecz gospodarki publicznej wynosi na głowę ludności w Polsce np. 50 zł., we Francji 300 zł., a w Anglii 900 zł., to znaczy, że w procencie przeciętnego dochodu na głowę obciążenie to wynosi: w Polsce 10%, w Francji 20% i w Anglii 30%. Z zestawienia tego wynikałoby na pierwszy rzut oka, że obciążenie podatkowe w Polsce, liczone czy to w liczbach absolutnych globalnie lub na głowę ludności, czy też nawet w liczbach względnych, w procencie dochodu na głowę ludności, zawsze byłoby najniższe z grupy tych trzech państw. Czy możnaby zatem z powyższego zestawienia wyciągnąć wniosek, że wobec tak niskiego i bezwzględnego i względnego obciążenia można polskiego podatnika obarczyć jeszcze szeregiem nowych podatków? Wniosek taki byłby co najmniej ryzykowny.

Wyobraźmy sobie trzech ludzi o dochodach rocznych 500, 1.500 i 3.000 zł. i zbadajmy ich budżety. Tego rodzaju badania nie są nowością i od dawna są prowadzone między innymi i w Polsce. Wynika z nich, że w miarę, jak przesuwamy się od dochodów niższych do wyższych, możemy stwierdzić zawsze malenie procentu dochodu zużywanego na zaopatrywanie się w dobra t. zw. pierwszej potrzeby, a równolegle wzrost procentu dochodu przeznaczonego na zaspakajanie t. zw. potrzeb luksusowych. To powszechnie stwierdzone zjawisko możemy zastosować do podanego powyżej przykładu. Przypuśćmy zatem, że Polak na zaopatrywanie się w dobra pierwszej potrzeby wydaje rocznie 350 zł., to znaczy 70% jego dochodu pochłaniają wydatki na mieszkanie, ubranie i jedzenie, ponieważ zaś zaspakajanie jego potrzeb zbiorowych pochłania mu jeszcze 50 zł., pozostaje mu na zaspokojenie wszystkich innych potrzeb (kształcenie, rozrywki i t. p.) wraz z potrzebą kapitalizacji 100 zł. rocznie, czyli 20% dochodu.

Na zaspokojenie potrzeby mieszkania, jedzenia i ubrania Francuz wyda zapewne więcej, a więc np. 500 zł., to znaczy

33.33% swego dochodu. Świadczeń publicznych zapłaci on 300 zł. Na zaspokojenie wszystkich innych potrzeb oraz na kapitalizację pozostanie mu zatem 700 zł., czyli 46.66% rocznego dochodu. Anglik na jedzenie, mieszkanie i ubranie wyda, powiedzmy, 20% swego dochodu, to znaczy 600 zł. rocznie, podatków zapłaci 900 zł., na inne potrzeby wraz z kapitalizacją pozostanie mu więc 1.500 zł., czyli 50% jego rocznego dochodu.

Dopiero spojrzawszy od tej strony na zagadnienie obciążenia podatkowego w stosunku do dochodu możemy zorientować się w dotkliwości tych obciążeń, odczuwanych przez mniej i więcej zamożne społeczeństwa.

Już z tego krótkiego przykładu wyraźnie widać, jak trudne, a właściwie jak niemożliwe nawet jest znalezienie jakiejkolwiek ogólnej wskazówki co do optymalnego procentowego stosunku świadczeń na rzecz gospodarki publicznej do dochodu społecznego. Wszelkie próby ogólnego rozwiązania problemu granic opodatkowania na drodze znalezienia ilościowej odpowiedzi co do tego stosunku należy więc uznać za nie prowadzące do celu.

VI

WPŁYW ŚWIADCZEŃ PUBLICZNYCH NA ZASPAKAJANIE POTRZEB INDYWIDUALNYCH ORAZ NA KAPITALIZACJĘ

Jaką mamy inną drogę określenia granic opodatkowania z chwilą, gdy porzucimy usiłowania znalezienia ilościowej odpowiedzi na to pytanie? Badając to zagadnienie z punktu widzenia dochodu społecznego, możemy przyjąć najogólniej, że jednostka gospodarująca dzieli w zasadzie swój dochód na trzy części: przeznaczeniem pierwszej części jest zaspokojenie jej potrzeb indywidualnych, druga część jest przeznaczona na zaspokojenie potrzeb zbiorowych, czyli na świadczenia na rzecz gospodarki publicznej, a trzecia część na zaspokojenie potrzeby kapitalizacji. Dążenie bowiem do uzyskania w przyszłości dochodu większego od obecnego może być uważane za potrzebę na równi z innymi potrzebami. Zaznaczyć przytem należy, że część dochodu, przeznaczona na zaspokojenie potrzeb indywidualnych, czyli innymi słowami, na pokrycie wy-

datków, związanych z bieżącą konsumcją, dzieli się z kolei na dwie zasadnicze części, a mianowicie na tę część, która służy zaspakajaniu najbardziej zasadniczych potrzeb, jak jedzenie, ubranie i mieszkanie, oraz na tę część, przy pomocy której zostają zaspakajane potrzeby o charakterze bardziej luksusowym.

W tej formie zagadnienie granic opodatkowania polegałoby więc na tym, aby zbadać, jaki wpływ wywierają zmiany w wysokości świadczeń na rzecz gospodarki publicznej na wymienione pozostałe działy, na które zostaje zużyty dochód jednostki. Jakie więc wpływy mają te zmiany w zakresie bieżącej konsumcji jednostki gospodarującej oraz w zakresie jej kapitalizacji.

Jeżeli pozostawimy na razie na boku dział świadczeń publicznych (jako tę część dochodu jednostki, która pozostaje zarówno co do swojej wysokości, jak przeznaczenia poza zakresem jej swobodnej rozporządzalności), możemy przyjąć, że jednostka gospodarująca rozdziela swój dochód (względnie tę jego część, która leży w zakresie jej swobodnej rozporządzalności) według następującego schematu: jedną część swego dochodu przeznacza ona na zaspokojenie swych najdotkliwiej odczuwanych potrzeb, drugą część na zaspokojenie potrzeb o bardziej luksusowym charakterze, i wreszcie, pozostałość dochodu na zaspokojenie potrzeby kapitalizacji. Te trzy zasadnicze grupy potrzeb nazwijmy kolejno grupą A, grupą B i grupą C.

Każda z tych grup, a przede wszystkim dwie pierwsze, składa się z całego szeregu potrzeb, których zaspokojenie wymaga całego szeregu dóbr i usług. Dla uproszczenia przyjmijmy jednak, że każda z tych grup jest w swym zakresie jednolita w tym sensie, że dla każdej z nich możemy utworzyć jedną krzywą popytu na dobra i usługi, służące dla jej zaspokojenia. W ten sposób dla omawianego schematu, według którego jednostka gospodarująca rozdziela swój dochód, otrzymamy jako jego ilustrację trzy krzywe popytu, a mianowicie krzywą popytu danej jednostki na dobra, zaspakajające potrzeby grupy A, krzywą popytu na dobra, zaspakajające potrzeby grupy B i wreszcie trzecią krzywą popytu na dobra zaspakajające potrzeby grupy C, czyli t. zw. krzywą popytu na przyrost przyszłego dochodu.

Jednostka, racjonalnie gospodarująca, dąży do zmaksymalizowania użyteczności całkowitej, jaką może uzyskać przy realizowaniu swego planu gospodarczego. W tym celu jednostka gospodarująca dąży zarówno przy układaniu, jak i przy wykonywaniu swego planu gospodarczego do wyrównywania użyteczności krańcowych poszczególnych dóbr i usług, jakie może uzyskać do swego rozporządzenia dla zaspokojenia swych potrzeb. Tak więc jednostka gospodarująca stara się osiągnąć wyrównanie użyteczności krańcowej dóbr i usług t. zw. pierwszej potrzeby z użytecznością krańcową dóbr i usług o charakterze bardziej luksusowym oraz z użytecznością krańcową przyrostu przyszłego dochodu.

Zgodnie z uczynionym poprzednio założeniem nie była brana dotychczas pod uwagę ta kategoria wydatków jednostki, czyli ta część jej dochodu, która zostaje przeznaczona na pokrycie kosztów zaspakajania potrzeb zbiorowych. Konieczność przeznaczenia pewnej części dochodu na pokrycie kosztów zaspakajania potrzeb zbiorowych jest równoznaczna z koniecznością odpowiedniego zmniejszenia tej części dochodu jednostki gospodarującej, której przeznaczeniem było pokrywanie kosztów zaspakajania potrzeb indywidualnych wraz z potrzebą kapitalizacji włącznie. Tym samym więc ta ostatnia kategoria potrzeb nie będzie mogła być zaspakajana w takim stopniu, w jakim byłaby zaspakajana, gdybyśmy nie potrzebowali uwzględniać kosztów zaspakajania potrzeb zbiorowych. Jaki wpływ na zaspakajanie potrzeb indywidualnych ma wprowadzenie, względnie powiększenie, dotychczasowych wydatków, związanych z pokrywaniem kosztów zaspakajania potrzeb zbiorowych? W jaki sposób poszczególne krzywe popytu zareagują na tego rodzaju zmniejszenie rozporządzalnej części dochodu?

Przede wszystkim zachodzi pytanie, czy w wypadku zmniejszenia rozporządzalnej części dochodu jednostki gospodarującej będziemy mieli do czynienia z tego rodzaju sytuacją, że pewne potrzeby obecnie w ogóle nie będą zaspakajane, podczas gdy zaspakajanie innych pozostanie na niezmienionym poziomie, czy też raczej spodziewać się możemy tego, że skutki zmniejszenia rozporządzalnej części dochodu dadzą

się odczuć w pewien sposób w zakresie zaspakajania wszystkich potrzeb?

Zgodnie z tym, co powiedziane było już powyżej, jednostka gospodarująca dąży do zmaksymalizowania użyteczności całkowitej dóbr i usług, jakimi może rozporządzać drogą wyrównania ich użyteczności krańcowych. Jeżeli więc zmniejszenie rozporządzalnej części dochodu miałoby ten skutek, że pogorszeniu uległoby zaspokojenie niektórych tylko potrzeb, podczas gdy zaspokojenie innych pozostałoby na poziomie niezmienionym, wówczas postulat wyrównywania użyteczności krańcowych nie zostałby spełniony. Aby więc z postulatem tym pozostać w zgodzie, musimy stwierdzić konieczność pogorszenia w stopniu zaspakajania wszystkich potrzeb.

Wyrównanie użyteczności krańcowych będzie musiało mieć miejsce i teraz, w obecnych zmienionych warunkach, jakkolwiek, rzecz prosta, wyrównanie to nastąpić będzie musiało na poziomie niższym od poprzedniego. Wyrównanie to więc będzie mogło nastąpić tylko poprzez daleko idące zmiany w sposobie i zakresie zaspakajania poszczególnych potrzeb. Dzięki zmniejszeniu rozporządzalnej części dochodu bowiem poszczególne krzywe popytu ulegną różnym przesunięciom, oznaczającym, jaką zmianą w zaspakajaniu swych potrzeb zareagują poszczególne jednostki gospodarujące na zmniejszenie rozporządzalnej części dochodu. Wielkość tych reakcyj, czyli, innymi słowami, wielkość przesunięć krzywych popytu, spowodowana zmianami w wielkości dochodu, zależna jest od t. zw. «elastyczności dochodowej» popytu na dane dobro, względnie na daną usługę.

Zaznaczyć tu odrazu należy konieczność rozróżnienia między pojęciem «elastyczności dochodowej» krzywej popytu a pojęciem elastyczności krzywej popytu. Pojęcie elastyczności krzywej popytu ma na celu wyjaśnienie przesunięć na krzywej popytu, jakie zostają wywołane zmianami ceny lub ilości danego dobra. Pojęcie to wyjaśnia zatem związek, jaki zachodzi między ilością danego dobra na rynku i jego ceną. Pojęcie «elastyczności dochodowej» krzywej popytu natomiast ma na celu wyjaśnienie przesunięć, jakim ulegnie cała krzywa popytu na skutek zmian w wielkości dochodu jednostki gospodarującej. To ostatnie pojęcie zatem służy nam do wyjaśnienia związku między wielkością dochodu jednostki gospodarującej i wielkością jej konsumcji.

O popycie danej jednostki na dane dobro, względnie o krzywej reprezentującej ten popyt, możemy powiedzieć, że ma dużą elastyczność dochodową wówczas, jeśli stosunkowo nieznaczna zmiana w dochodzie tej jednostki wywołuje znaczną zmianę w rozmiarach jej wydatków na zaopatrzenie się w dane dobro. Graficzną ilustracją tego wypadku będzie bardzo znaczne przesunięcie na wykresie krzywej popytu w górę albo w dół.

Elastyczność dochodowa popytu danej jednostki na dane dobro, względnie krzywej, reprezentującej ten popyt, będzie natomiast małą wówczas, jeśli taka sama, jak w poprzednim wypadku, zmiana w dochodzie tej jednostki wywoła nieznaczną tylko zmianę w rozmiarach jej wydatków na zaopatrzenie się w dane dobro. Graficzną ilustracją małej elastyczności dochodowej krzywej popytu będzie zatem niewielkie stosunkowo jej przesunięcie na wykresie w górę lub w dół.

Jeśli chodzi o kwestię kierunków tych przesunięć, to, ogólnie biorąc, spodziewać się możemy przesunięć krzywych popytu w górę w wypadkach zwiększania się dochodu, oraz przesunięć ich w dół w wypadkach zmniejszania się dochodu. Niekiedy jednak możliwe są pewne wyjątki od tej ogólnej zasady. W tych wyjątkowych wypadkach mamy do czynienia z przesunięciami pewnych krzywych popytu w dół w wypadkach wzrostu dochodu oraz przesunięciami w górę w wypadkach zmniejszania się dochodu.

Te ostatnio wymienione wypadki mogą mieć miejsce wówczas tylko, gdy zmiana w rozmiarach dochodu danej jednostki wywołuje nie tylko ilościowe, ale również i jakościowe zmiany w jej konsumcji. Tak więc na przykład zwiększenie dochodu może wywołać zmniejszenie konsumcji kartofli, oczywiście jednak przy jednoczesnym, tym znaczniejszym zwiększeniu konsumcji na przykład mięsa. W tym więc wypadku zwiększeniu dochodu jednostki będzie odpowiadało zmniejszenie się jej popytu na kartofle, co graficznie zostanie uwidocznione przez przesunięcie w dół krzywej reprezentującej popyt tej jednostki na kartofle.

I na odwrót, zmniejszenie dochodu może wywołać ko-

nieczność tak daleko idącego ograniczenia konsumcji na przykład mięsa, że dla skompensowania tego ubytku niezbędnym będzie znacznie powiększenie konsumcji kartofli ponad dotychczasowy poziom. Ten z kolei wypadek graficznie będzie przedstawiony przez przesunięcie krzywej popytu danej jednostki na kartofle w górę.

Wspomniane wypadki są, jak już zaznaczono, wyjątkami, na ogół zaś przyjmujemy zwiększenie konsumcji (a więc przesunięcie krzywej popytu do góry) w wypadkach wzrostu dochodu i ograniczenia konsumcji (a tym samym przesuwanie się krzywej popytu w dół) w wypadkach zmniejszenia się dochodu. Szczególniej wówczas, gdy opieramy się na założeniu, że całość rozporządzalnej części dochodu jednostki gospodarującej zostaje podzielona na trzy zasadnicze grupy wydatków, a mianowicie: grupa wydatków na dobra i usługi t. zw. pierwszej potrzeby, grupa wydatków na dobra i usługi o charakterze luksusowym, oraz kapitalizacja, możemy przyjąć bez zastrzeżeń, że z chwilą zmniejszenia się tej rozporządzalnej części dochodu wskutek wzrostu świadczeń na rzecz gospodarki publicznej, krzywe popytu, reprezentujące popyt jednostki na te trzy grupy dóbr i usług ulegną przesunięciu w dół. Oczywiście jednak wielkość tego przesunięcia w dół będzie różna dla każdej krzywej popytu i będzie zależna od ich indywidualnych «elastyczności dochodowych».

W omawianym wypadku zatem z chwilą, gdy rozporządzalna część dochodu jednostki zostanie zmniejszona wskutek zwiększenia świadczeń na rzecz gospodarki publicznej, spodziewać się możemy, że najmniejszemu stosunkowo przesunięciu w dół ulegnie krzywa popytu na dobra pierwszej potrzeby. «Elastyczność dochodowa» tej krzywej jest bowiem stosunkowo najmniejsza. Grupa wydatków na zaspokojenie tych najniezbędniejszych dla istnienia człowieka potrzeb zostanie stosunkowo najmniej ograniczona. Przypuszczać dalej można, że dużo znaczniejszemu już ograniczeniu ulegnie grupa wydatków na dobra i usługi o charakterze bardziej luksusowym. Krzywa, reprezentująca popyt na tego rodzaju dobra i usługi, zostanie więc przesunięta w dół o wiele silniej, niż poprzednia. Oznacza to, że krzywa ta jest dużo elastyczniejsza w stosunku do zmian w rozmiarach dochodu jednostek gospodarujących, niż poprzednia. I wreszcie, w większości wypadków, najbardziej wrażliwą na zmiany w wielkości dochodu (względnie jego rozporządzalnej części) okaże się prawdopodobnie ta część dochodu, którą jednostka przeznacza na kapitalizację. Z dużą dozą prawdopodobieństwa możemy przyjąć, że elastyczność dochodowa popytu na zwiększenie przyszłego dochodu jest stosunkowo największa. Krzywa popytu, reprezentująca ten popyt, ulegnie więc najsilniejszemu stosunkowo przesunięciu w dół.

Przy dalszym powiększaniu świadczeń na rzecz gospodarki publicznej w stosunku do dochodu jednostki gospodarującej, czyli, innymi słowami, przy dalszym zmniejszaniu się tej części jej dochodu, którą może ona swobodnie rozporządzać dla zaspokojenia swych potrzeb indywidualnych, będziemy mieli do czynienia z dalszym, analogicznym ograniczaniem jej wydatków w tych trzech wymienionych grupach i co za tym idzie, będziemy mieli do czynienia z wyrównywaniem się użyteczności krańcowych dóbr i usług, służących do zaspokojenia jej potrzeb na coraz gorszym poziomie.

Przy dalszym jeszcze zmniejszaniu się rozporządzalnej części dochodu jednostki może mieć miejsce tak znaczne obniżenie niektórych krzywych popytu (tych mianowicie, których cechą charakterystyczną jest znaczna elastyczność w stosunku do zmian w wielkości dochodu), że przy danych, niezmienionych cenach reprezentowane przez nie potrzeby w ogóle nie zostaną zaspokojone. Wypadek ten będzie mieć miejsce wówczas, gdy krzywa popytu na dane dobro zostanie przesunięta w dół tak znacznie, że na całej przestrzeni przebiegać będzie poniżej linii aktualnej ceny rynkowej danego dobra. W wypadku tym nie będzie żadnego punktu przecięcia krzywej popytu na dane dobro z linią aktualnej ceny rynkowej tego dobra, to znaczy, że przy danej krzywej popytu i przy danej cenie rynkowej żadna ilość danego dobra w ogóle nie zostanie zakupiona przez daną jednostkę. Popyt jej na to dobro będzie więc miał charakter jedynie popytu t. zw. wirtualnego, a nie będzie popytem efektywnym.

W omawianym wypadku mamy podstawy do przyjęcia, jak wspomniano już poprzednio, że w miarę zmniejszania się dochodu jednostki najsilniejszemu obniżeniu ulegnie jej krzy-

wa popytu na przyrost przyszłego dochodu. Przy bardzo znacznym zmniejszeniu dochodu (względnie jego rozporządzalnej części wskutek zwiększenia świadczeń na rzecz gospodarki publicznej) spodziewać się zatem możemy, że krzywa popytu na przyrost przyszłego dochodu ulegnie tak silnemu obniżeniu, że jednostki o tym tak niskim dochodzie będą zmuszone zaprzestać kapitalizacji. Jednostka przede wszystkim musi mieć zaspokojone swoje najsilniej odczuwane bieżące potrzeby, a dopiero potem może zacząć myśleć o zwiększaniu swego dochodu na przyszłość.

Dla każdej poszczególnej jednostki gospodarującej niewątpliwie inaczej zupełnie wypada ocena stosunku potrzeb teraźniejszych do przyszłych. Jedne z nich zaprzestaną kapitalizować już wcześniej, t. zn. rozporządzając jeszcze stosunkowo wysokim dochodem, inne zaś będą jeszcze kapitalizować przy znacznie niższym dochodzie. Dla każdej jednak racjonalnie gospodarującej jednostki istnieć musi pewna granica wielkości dochodu, poniżej której schodząc, rezygnuje ona już z dalszej kapitalizacji na rzecz zaspakajania bieżących potrzeb. Niezależnie więc od różnic, jakie mogą zachodzić między indywidualnymi skalami wartościowania potrzeb właściwymi dla poszczególnych jednostek gospodarujących, możemy przyjąć ogólnie, że istnieje pewne minimum dochodu, poniżej którego jednostki gospodarujące nie są w stanie kapitalizować.

Na tej drodze zatem możemy próbować dojść do określenia granicy wysokości świadczeń na rzecz gospodarki publicznej w stosunku do dochodów gospodarstw prywatnych. Świadczenia te mianowicie nie powinny nigdy w tak znacznym stopniu zmniejszać rozporządzalnej części dochodu jednostek gospodarujących, by powodować zanik kapitalizacji.

Tego rodzaju określenie granic opodatkowania jest jednak niewątpliwie bardzo ogólnikowe i właściwie nie odpowiada w pełni na pytanie co do stosunku, jaki powinien zachodzić między dochodem prywatno-gospodarczym a ciążącymi na nim świadczeniami na rzecz gospodarki publicznej. Powyższe określenie bowiem podaje tylko tę najwyższą granicę opodatkowania, przekroczenie której grozi już społeczeństwu dekapitalizacją. Określenie to mówi nam więc jedynie o tej granicy opodatkowania, powyżej której, jeśli można się

tak wyrazić, zaczyna się już, z skarbowego punktu widzenia, «podcinanie gałęzi, na której się siedzi». Przekroczenie tej granicy bowiem, wywołując zmniejszenie rentowności gospodarstw prywatnych, musi doprowadzić ostatecznie do zmniejszenia dochodów skarbowych w przyszłości.

W dodatku należy tu odrazu zwrócić uwagę na jedno. W wypadku, gdy mamy do czynienia z krajem o stałym przyroście ludności, brak kapitalizacji oznaczałby zmniejszenie się przeciętnego dochodu społecznego na głowę ludności, co już byłoby równoznaczne z alegorycznym «podcinaniem gałęzi». Utrzymywanie kapitalizacji, odpowiadającej przyrostowi ludności, oznaczałoby utrzymywanie przeciętnego dochodu społecznego na głowę ludności na niezmienionym poziomie, a więc byłoby równoznaczne z zahamowaniem postępu gospodarczego, którego wyrazem jest wzrost przeciętnego realnego dochodu społecznego na głowę ludności. Postulatem zaś racjonalnej polityki skarbowej musi być nie przeciwstawianie się, lecz współdziałanie z postępem życia gospodarczego. Wyznaczanie więc tego rodzaju granicy opodatkowania nie odpowiadałoby powyżej wymienionemu postulatowi. Tak określoną granicę możnaby nazwać najwyższą granicą opodatkowania.

Z drugiej strony istnieją jednak również granice obniżania wysokości świadczeń publiczno-gospodarczych. Mianowicie tak silne ich obniżenie i w związku z tym tak silne ograniczenie usług gospodarki publicznej w zakresie bezpieczeństwa na zewnątrz, czy na wewnątrz, w zakresie wymiaru sprawiedliwości, porządku czy oświaty, że pociągnąćby to musiało zanik kapitalizacji, byłoby równie sprzeczne z postulatem racjonalnego gospodarowania. Tę drugą granicę możnaby analogicznie nazwać najniższą granicą opodatkowania.

Między tymi dwoma granicami istnieje jednak ogromnie szeroka marża, w zakresie której może się przesuwać ta linia podziału dochodu społecznego na część, przeznaczoną na zaspakajanie potrzeb indywidualnych, i część, przeznaczoną na zaspakajanie potrzeb zbiorowych. Gdzie jednak jest jej właściwe miejsce? Jaki jest optymalny stosunek tych dwóch części dochodu jednostki do siebie? Rozumując na tych podstawach, nie jesteśmy w stanie udzielić ścisłej odpowiedzi na to

pytanie i ograniczyć się musimy jedynie do nakreślenia wymienionych powyżej ogólnych ram. Ściślejszą odpowiedź usiłują dać inne sposoby ujmowania zagadnienia granic opodatkowania, których omówieniu poświęcony jest następny rozdział.

VII

PORÓWNYWANIE STOPNIA ZASPOKOJENIA POTRZEB INDYWIDUALNYCH I STOPNIA ZASPOKOJENIA POTRZEB ZBIOROWYCH

Z chwilą, gdy w teorii ekonomii zapanowała teoria użyteczności krańcowej poczęły pojawiać się próby bezpośredniego zastosowania pojęcia użyteczności krańcowej do omawiania problemów teorii skarbowości w ogóle, a w szczególności do wyjaśniania problemu granic opodatkowania. Autorem pierwszej, godnej uwagi, tego rodzaju próby jest znakomity ekonomista wiedeński Friedrich Wieser. Uwag, wypowiadanych na ten temat przez Wiesera, nie można co prawda uważać za systematyczną próbę przedstawienia problemu granic opodatkowania. Uwagi te wypowiadane są raczej ubocznie i przypadkowo w dwóch podstawowych dziełach Wiesera, a mianowicie w «Der natürliche Wert» (Wien 1889), oraz w «Theorie der gesellschaftlichen Wirtschaft» Tübingen 1914.

Najogólniej biorąc, myśl Wiesera jest następująca: jednostka gospodarująca, w działaniu swym, skierowanym ku zaspokojeniu swych potrzeb dąży do wyrównywania użyteczności krańcowych dóbr i usług, służących do ich zaspokojenia. W ten tylko sposób bowiem osiągnąć ona może zmaksymalizowanie użyteczności całkowitej, jak była już o tym mowa w poprzednim paragrafie. Opierając się na tym założeniu oraz rozróżniając potrzeby indywidualne i potrzeby zbiorowe, wysuwa Wieser postulat wyrównywania stopnia zaspokojenia potrzeb indywidualnych z stopniem zaspokojenia potrzeb zbiorowych. W zakresie zaspakajania potrzeb indywidualnych dążymy do tego, by stopień zaspokojenia poszczególnych potrzeb był taki sam, to znaczy, by bezpośrednio po zaspokojeniu wszystkich potrzeb w stopniu, na jaki pozwalają środki, będące w rozporządzeniu danej jednostki, jednostka ta nie odczuwała silniej niezaspokojenia jednych potrzeb, niż innych. Ta zasadnicza

równowaga w zakresie zaspakajania potrzeb jest podstawowym warunkiem racjonalnego gospodarowania.

Ten podstawowy warunek racjonalnego gospodarowania musi zostać utrzymany, rzecz prosta, i wówczas, gdy do zakresu naszych rozważań włączymy również i potrzeby zbiorowe, oraz problem, w jakim stopniu powinny być one zaspokojone. Aby ten warunek w pełni został zrealizowany, to znaczy, aby ta równowaga w zaspakajaniu potrzeb została w pełni utrzymana, stopień zaspokojenia potrzeb zbiorowych musi być równy stopniowi zaspokojenia potrzeb indywidualnych. Gdy równowagi tej nie ma, to znaczy, gdy potrzeby zbiorowe zostają zaspokojone w sposób pełniejszy, niż potrzeby indywidualne, lub na odwrót, wówczas oczywiście postulat racjonalnego gospodarowania nie zostaje spełniony.

W rozdziale poprzednim poruszony był między innymi problem wyrównywania stopnia zaspokojenia potrzeb indywidualnych, zaspakajanych przez jednostkę gospodarującą przy pomocy tej części dochodu, jaka zostaje jej do swobodnego rozporządzenia po pokryciu świadczeń na rzecz gospodarki publicznej, czyli po pokryciu kosztów zaspokojenia potrzeb zbiorowych. Jeżeli teraz weźmiemy pod uwagę całość dochodu jednostki, oraz wszystkie jej potrzeby, zarówno indywidualne, jak i zbiorowe, to wówczas do poprzednio rozpatrywanych trzech zasadniczych grup potrzeb (mianowicie grupa potrzeb najdotkliwiej odczuwanych, grupa potrzeb o charakterze bardziej luksusowym, oraz potrzeba zwiększenia przyszłego dochodu) dochodzi teraz jeszcze czwarta grupa potrzeb, a mianowicie grupa potrzeb zbiorowych. Obecnie więc wyrównywanie stopnia zaspokojenia potrzeb musi zachodzić w zakresie wszystkich tych czterech grup potrzeb.

To samo zagadnienie porusza również Wieser z nieco jeszcze innego punktu widzenia, a mianowicie z punktu widzenia porównywania użyteczności dóbr i usług, uzyskiwanych przez jednostkę gospodarującą w zakresie gospodarki publicznej z ich ceną, to znaczy z punktu widzenia porównywania użyteczności uzyskanych i utraconych. Innymi słowami, jest to próba wyprowadzenia ceny dóbr i usług, produkowanych w zakresie gospodarki publicznej, w analogiczny zupełnie sposób do ceny dóbr i usług, produkowanych w zakresie gospo-

darki prywatnej. Ten sposób ujmowania zagadnienia granic opodatkowania został następnie rozwinięty przez znanego szwedzkiego ekonomistę Erika Lindahl'a w jego książce pod tytułem «Die Gerechtigkeit der Besteuerung, eine Analyse der Steuerprinzipien auf Grundlage der Grenznutzentheorie» (Lund 1919), oraz w jego pracy, drukowanej w tomie III wydawnictwa «Wirtschaftstheorie der Gegenwart» p. t.: «Einige strittige Fragen der Steuertheorie» (Wien 1928). Ponieważ Lindahl omówił ten problem w sposób bez porównania zupełniejszy i systematyczniejszy, niż Wieser, wystarczy więc powołać się tylko na niego.

Założenie rozumowania Lindahl'a jest właściwie bardzo proste. Jest ono następujące. Oczywistą jest rzeczą, że nie jesteśmy w stanie porównywać całkowitej użyteczności dóbr i usług, jakie mamy do naszego rozporządzenia dzięki gospodarce publicznej z całkowitą użytecznością tej sumy ofiar, jakie musimy ponieść w formie świadczeń publicznych, by móc z tych dóbr i usług korzystać. Tego rodzaju porównywanie jest niemożliwe do przeprowadzenia, ale na szczęście nie jest nam ono w ogóle potrzebne. Tak samo zresztą przy przeprowadzaniu rachunku gospodarczego w zakresie działalności prywatno-gospodarczej również nie przeprowadzamy porównań całkowitej użyteczności dóbr czy usług, zyskanych w rezultacie procesu gospodarczego z całkowitą użytecznością dóbr czy usług, straconych w trakcie tego procesu. Całkowita na przykład użyteczność pożywienia, jako dobra niezbędnego dla utrzymania życia, jest niewątpliwie nieskończenie wielka i nie dopuszcza do żadnych porównań z użytecznością całkowitą dóbr czy usług, poświęconych dla jego uzyskania. Analogicznie dziś nie jesteśmy w stanie wyobrazić sobie gospodarstwa prywatnego, nie działającego w oparciu o gospodarkę publiczną. Dlatego też całkowita użyteczność dóbr i usług, dostarczanych przez gospodarkę publiczną, jest z punktu widzenia normalnego funkcjonowania dzisiejszego, opartego o wymianę, gospodarstwa prywatnego niewątpliwie nieskończenie wielką. Wobec tego oczywiście dokonywanie jakichkolwiek porównywań na tej płaszczyźnie jest zupełnie niemożliwe.

Pomimo jednak tej niemożliwości porównywania użyteczności dóbr i usług, traconych i uzyskiwanych w trakcie przebiegu procesu prywatno-gospodarczego, zawsze jesteśmy w stanie porównywać ich użyteczności krańcowe i na tej z kolei podstawie jesteśmy zawsze w stanie wycenić wzajemny stosunek wymienny ich jednostek. Tę samą procedurę możemy, zdaniem Lindahl'a, zastosować również i do badania problemów, wchodzących w zakres gospodarki publicznej. Nie możemy więc co prawda zapytać obywatela, jak ocenia on użyteczność całkowitą ogółu dóbr i usług, z jakich korzystać może dzięki gospodarce publicznej. Zdaniem tegoż autora możemy jednak zadać mu następujące pytania: jeżeli płacisz sto złotych rocznego podatku, to wzamian za to możesz korzystać z pewnej ściśle określonej kombinacji dóbr i usług, dostarczanych ci przez gospodarkę publiczną; jeżeli podatek zostanie podniesiony do sumy studziesięciu złotych rocznie, to w zamian za to mógłbyś mieć do rozporządzenia pewną nową kombinację dóbr i usług, przewyższającą poprzednią; gdybyś płacił jeszcze wyższy podatek, na przykład sto dwadzieścia złotych rocznie, to gospodarka publiczna byłaby wówczas w stanie dostarczyć ci kombinację dóbr i usług na jeszcze wyższym poziomie; którą z tych kombinacyj i jakiemu obciążeniu odpowiadającą uważasz za najbardziej dla siebie korzystną?

Na tak postawione pytanie, twierdzi Lindahl, odpowiedź jest już możliwa. Pytanie to bowiem nie wymaga już porównywania całkowitych użyteczności zyskanych i straconych, ale dąży do zbadania stosunku przyrostu użyteczności zyskanych do przyrostu użyteczności straconych. Jednostka gospodarująca porównywuje więc w tym wypadku nie wszystko, co zyskuje, z tym wszystkim, co traci, lecz porównywuje tylko to, co dodatkowo zyskuje, mając do rozporządzenia ponadto, co miała dotychczas, jeszcze pewną nadwyżkę dóbr i usług, z tym, co dodatkowo traci, płacąc wyższy podatek, a więc wyrzekając się dodatkowo pewnej sumy użyteczności, ponadto, czego musiała wyrzekać się dotychczas dla uzyskiwania dotychczasowej kombinacji dóbr i usług, dostarczanych jej przez gospodarkę publiczną. W zakresie gospodarki publicznej zatem możemy przeprowadzać racjonalny rachunek gospodarczy, zupełnie analogicznie i na tych samych zasadach oparty, co rachunek, przeprowadzany w zakresie gospodarstwa prywatnego. I tu i tam bowiem rachunek ten tak samo polega na

porównywaniu nie całości zapasów i ich użyteczności całkowitych, ale tylko na porównywaniu przyrostów zysków i strat.

Taki jest, w ogólnym zarysie, tok rozumowania Lindahla. Rozumowanie to jest bardzo ciekawe z tego przede wszystkim względu, że stanowi pierwszy poważny i przemyślany wysiłek w kierunku zastosowania w zakresie gospodarki publicznej tego samego typu racjonalnego rachunku gospodarczego, jaki jest podstawą działalności prywatno-gospodarczej. Jest to pierwsza na większą skalę próba wprowadzenia zasad teorii użyteczności krańcowej do teorii skarbowości. Czy i o ile próbę tę możemy uważać za udałą?

Na początku niniejszej pracy omówione były cechy charakterystyczne gospodarki publicznej i zwrócona była uwaga na jej podobieństwa i różnice z gospodarką prywatną. Te podobieństwa i różnice, a szczególniej te ostatnie, należy teraz wziąć pod uwagę, by móc ocenić wartość powyżej omówionego rozumowania Lindahl'a.

Powołując się na omówione już poprzednio cechy charakterystyczne gospodarki publicznej, można stwierdzić, że wykazane różnice, jakie zachodzą między gospodarką publiczną i gospodarką prywatną w znacznej mierze utrudniają, jeżeli nie uniemożliwiają, zastosowanie rozumowania Lindahl'a w całej pełni. Natrafiamy bowiem odrazu na cały szereg poważnych trudności. Przede wszystkim więc stajemy wobec problemu podzielności dóbr i usług. Problem ten, który tak często nastręcza tak wiele trudności w zakresie rozważań prywatno-gospodarczych, występuje o wiele jeszcze silniej z chwilą przeniesienia tych rozważań na teren zagadnień publiczno-gospodarczych. Istotnie, w tych wypadkach, w których nie możemy operować jednostkami dóbr czy usług, a tylko pewnymi niepodzielnymi kompleksami, trudno jest mówić o przyrostach użyteczności, spowodowanych przyrostem tych dóbr czy usług.

W stosunku do pewnych prywatno-gospodarczych usług jednostkowych, jak na przykład praca ludzka, możemy mówić o bardzo nawet drobnych jednostkach, których przyrostom odpowiadają pewne przyrosty użyteczności. Robotnikogodzina, jako jednostka pracy, jest wielkością znikomą w stosunku do ogólnej ilości pracy, dostarczonej w pewnym danym okresie czasu.

Gdy jednak mówimy o usługach, dostarczanych przez gospodarkę publiczną, jak np. o wymiarze sprawiedliwości, o utrzymywaniu porządku, czy o zapewnieniu bezpieczeństwa, wówczas oczywiście nie jesteśmy w stanie traktować tego rodzaju usług inaczej, jak tylko jako pewne, niepodzielne całości. Z drugiej jednak strony usługi te mogą być wykonywane lepiej lub gorzej, mogą zaspakajać potrzeby w stopniu mniej lub więcej dostatecznym lub niedostatecznym w zależności od zapasu środków, przeznaczanych na dostarczanie tych usług. Powiększenie tego zapasu środków drogą zwiększenia ciężaru świadczeń na rzecz gospodarki publicznej wywołać może z punktu widzenia jednostek gospodarujących przyrost użyteczności wówczas, jeżeli skutkiem tego zwiększenia będzie udoskonalenie w zakresie dostarczania tych usług. Do pewnego więc stopnia trudność ta da się może ominąć, jakkolwiek nie należy zapominać, że w tym wypadku dalecy jesteśmy bardzo od tej precyzji rachunku, z jaką mamy do czynienia w zakresie gospodarki prywatnej.

Jeżeli jednak nawet pominiemy te zastrzeżenia, natrafiamy z kolei na szereg dalszych trudności. Przede wszystkim więc, jak była już o tym mowa poprzednio, usługi, dostarczane przez gospodarkę publiczną, mają tę właściwość, wyróżniającą je od dóbr i usług, produkowanych w zakresie gospodarki prywatnej, że nie można korzystać z nich indywidualnie. Z chwilą, gdy raz już są w pewnym wymiarze dostarczane, wówczas już każdy jest w możności korzystania z nich w tym samym stopniu, zupełnie niezależnie do tego, jaki jest jego współudział w świadczeniach publicznych, czyli w pokrywaniu kosztów produkcji tych dóbr czy usług.

Fakt ten posiada ogromną doniosłość dla niniejszych rozważań, wyklucza on bowiem możliwość jakiejkolwiek indywidualnej umowy między poszczególnymi jednostkami gospodarującymi a gospodarką publiczną co do ceny i ilości dóbr i usług, dostarczanych im przez tę ostatnią. Zarówno cena, jak i ilości dóbr i usług, dostarczanych przez gospodarkę publiczną, są z punktu widzenia każdej poszczególnej jednostki gospodarującej pewnymi wielkościami, narzuconymi jej z góry,

które musi ona jako dane wprowadzić do swego rachunku gospodarczego, nie posiadając możności dokonywania w nich jakichkolwiek zmian.

W zakresie gospodarki prywatnej ceny, dostarczanych przez nią dóbr i usług, są również, z punktu widzenia jednostek gospodarujących, wielkościami danymi i narzuconymi im z góry, nie mają one bowiem możności celowego wpływania na ich wysokość. Ale za to, znając te z góry narzucone ceny i znając wielkość swego dochodu oraz swe potrzeby, jednostka gospodarująca może swobodnie decydować o ilościach tych dóbr i usług, jakie uważa za niezbędne dla zaspokojenia swych potrzeb. W tych zatem ramach jednostka gospodarująca jest w zupełności w stanie realizować zupełnie dowolny plan gospodarczy, oparty na podstawie dążenia do zmaksymalizowania rozporządzalnej sumy użyteczności całkowitych drogą wyrównywania użyteczności krańcowych.

W zakresie gospodarki publicznej natomiast, mając narzucone z góry prócz cen jeszcze i ilości, jednostka gospodarująca zostaje całkowicie pozbawiona możliwości stosowania przy zaspakajaniu swych t. zw. potrzeb zbiorowych tych samych kryteriów racjonalnego gospodarowania, jakie stosuje przy zaspakajaniu swych t. zw. potrzeb indywidualnych.

Gospodarowanie polega na dokonywaniu przez jednostkę gospodarującą swobodnego doboru celów gospodarczych i środków ich osiągnięcia. Ta właśnie możność dokonywania tego swobodnego wyboru między celami i między środkami jest najbardziej charakterystyczną cechą gospodarowania. Gdy jej brakuje, wówczas przestajemy mieć do czynienia z zjawiskiem gospodarowania. W zakresie zaspakajania potrzeb zbiorowych, jak była o tym mowa przed chwilą, mamy do czynienia z punktu widzenia każdej poszczególnej jednostki gospodarującej z faktem, że tego rodzaju wielkości, jak ilości i jakości dóbr i usług, dostarczane przez gospodarkę publiczną oraz ich ceny (czyli wysokość świadczeń na rzecz gospodarki publicznej) są wielkościami, narzuconymi z góry każdemu poszczególnemu gospodarstwu prywatnemu. W zakresie zaspakajania potrzeb zbiorowych jednostki gospodarujące pozbawione są zatem jakiejkolwiek możności powzięcia swobodnej decyzji zarówno co do doboru celów, jak i co do doboru środków, prowadzących do osiągnięcia tych celów. W tym więc zakresie działalność jednostek gospodarujących pozbawiona jest tej właśnie, może najważniejszej (jakkolwiek nie jedynej), cechy charakterystycznej, wyróżniającej działalność gospodarczą od jakiejkolwiek innej sfery działalności ludzkiej. Z wymienioną możnością dokonywania swobodnych wyborów łączy się ściśle indywidualna swobodna umowa, jaka ma miejsce w zakresie gospodarstwa prywatnego, która ma na celu wyznaczenie cen, oraz ilości dóbr i usług, wymienianych między jednostkami gospodarującymi. Najcharakterystyczniejszą cechą gospodarki publicznej, wyróżniającą ją w sposób zupełnie zdecydowany od gospodarki prywatnej, jest właśnie brak tej swobodnej indywidualnej umowy, brak, świadczący wyraźnie o niemożliwości dokonywania swobodnych wyborów celów gospodarczych i środków ich osiągania. Ten brak indywidualnej umowy w zakresie gospodarki publicznej i w związku z tym pozostający brak indywidualnych cen poszczególnych dóbr i usług, dostarczanych przez gospodarkę publiczną, powoduje konieczność unormowania stosunków wymiennych między gospodarką publiczną z jednej strony, a jednostkami gospodarującymi z drugiej strony, na zasadzie t. zw. odpłatności ogólnej, w przeciwieństwie do zasady t. zw. odpłatności szczegółowej, będącej podstawą prywatno-gospodarczych stosunków wymiennych.

Ta konieczność zastąpienia w stosunkach publiczno-gospodarczych odpłatności szczegółowej odpłatnością ogólną, stanowi najpoważniejszą trudność dla możliwości zastosowania rachunku gospodarczego, opartego o zasadę użyteczności krańcowej. Dzięki temu więc próba Lindahl'a, jakkolwiek bardzo interesująca i niewątpliwie stanowiąca bardzo poważny krok naprzód w ujmowaniu problemów, wchodzących w zakres skarbowości, nie jest całkowicie zadowalniającą i wystarczającą. Jak bowiem wynika z tego wszystkiego, co zostało powiedziane powyżej, jednostka gospodarująca nie ma możności samodzielnego określania zakresu, w jakim chce korzystać z dóbr i usług, dostarczanych przez gospodarkę publiczną, jak również nie posiada bezpośredniego wpływu na ich ceny, czyli na wysokość świadczeń na rzecz gospodarki publicznej. Obie te wielkości wchodzą do jej rachunku gospodarczego

jako narzucone z góry, niezależnie od jej woli. Dzięki temu niemożliwością wprost jest uniknięcie dysproporcji w stopniu zaspakajania potrzeb zbiorowych i potrzeb indywidualnych. Raczej przyjąć można, że wyrównanie użyteczności krańcowych dóbr i usług, uzyskiwanych zarówno w zakresie gospodarki publicznej, jak i w zakresie gospodarki prywatnej, należeć może tylko do rzadkich wyjątków, a natomiast dysproporcje są regułą.

Jedyne więc, co na podstawie tych rozważań stwierdzić możemy, to tylko to, że dysproporcje te muszą być tym większe, im mniej jednostki gospodarujące mają wpływu zarówno na zakres, w jakim są zaspakajane ich potrzeby zbiorowe, jak i na koszt tego zaspakajania, a natomiast tym mogą być mniejsze, im swobodniej jednostki gospodarujące mogą wpływać na to, jaką część swego dochodu przeznaczają na zaspakajanie potrzeb zbiorowych.

VIII

OSTATECZNA OCENA I DOBÓR KRYTERIÓW

Jak się okazuje z tego krótkiego, dokonanego powyżej przeglądu (V—VII) sposobów ujmowania problemu granic opodatkowania, żaden z nich nie nadaje się do tego, aby go można było przyjąć bez zastrzeżeń. Zastrzeżenia te nasuwają się szczególnie silnie wówczas, gdy interesują nas nie tylko teoretyczne ujęcie tego problemu, ale również i możliwości badania go w pewnych konkretnych, praktycznych wypadkach. Te zastrzeżenia i trudności, z nich wypływające, zostały już szczegółowo omówione poprzednio. Stwierdzenie wysokości procentowego obciążenia dochodu świadczeniami na rzecz gospodarki publicznej samo przez się, jak była o tym mowa, nie posiada żadnej wartości i zupełnie nie jest w stanie służyć nam jako kryterium dla rozstrzygnięcia interesującego nas problemu. Rozważanie problemu granic opodatkowania z punktu widzenia kapitalizacji nie daje nam możności osiągnięcia zupełnie konkretnych i precyzyjnych rezultatów. Nie jesteśmy bowiem w stanie stwierdzić z całą dokładnością, jakie usługi ze strony gospodarki publicznej, w jakim wymiarze i przy jakich kosztach ich osiągnięcia wytworzą najkorzystniejsze dla kapitalizacji warunki. Postulat zupełnego wyrównania użyteczności krańcowych dóbr i usług dostarczanych przez gospodarkę prywatną i tym samym wyrównanie stopnia zaspokojenia potrzeb zbiorowych z stopniem zaspokojenia potrzeb indywidualnych można traktować jedynie jako «pium desiderium» ze względu na trudności, wynikające z specyficznych właściwości gospodarki publicznej. To samo można powiedzieć o próbach przeprowadzania rachunku użyteczności, zyskanych w formie możności korzystania z dóbr i usług, dostarczanych przez gospodarkę publiczną, i użyteczności, straconych w formie świadczeń, ponoszonych na rzecz gospodarki publicznej.

Z drugiej jednak strony, każdy z tych różnych sposobów ujmowania zagadnienia granic opodatkowania oświetla to zagadnienie pod innym kątem. Każdy z nich omawia to zagadnienie z innego punktu widzenia. Jakkolwiek więc żaden z tych sposobów nie jest w stanie dopomóc nam do znalezienia w zupełności zadawalającej odpowiedzi, posługując się jednak nimi wszystkimi, możemy osiągnąć wprawdzie ogólnikowe, ale możliwie wszechstronne oświetlenie problemu granic opodatkowania.

Dlatego właśnie wszystkie uwagi, wypowiedziane w tej pierwszej części niniejszej pracy, służyć mogą do wyciągnięcia pewnych wniosków z tablic, zawartych w części drugiej, poświęconej omówieniu stosunku świadczeń publicznych do dochodu społecznego w Polsce. Dlatego też tablice te ułożone zostały z tą myślą, by przede wszystkim omówić stosunek procentowy świadczeń na rzecz gospodarki publicznej w Polsce i jego zmiany na przestrzeni lat 1927—1934 i następnie, by na tej podstawie probować wysnuć pewne wnioski co do problemu kapitalizacji, jak również i ewentualnego braku równowagi między zaspokojeniem potrzeb zbiorowych i zaspokojeniem potrzeb indywidualnych.

CZĘŚĆ II

DOCHÓD SPOŁECZNY I ŚWIADCZENIA PUBLICZNE W POLSCE W LATACH 1927—1934

I

DOCHÓD SPOŁECZNY W POLSCE I JEGO ZMIANY W LATACH 1927—1934

Dzięki pracom Landaua i Kaleckiego, możemy zdać sobie sprawę ze zmian, jakie wykazał dochód społeczny w Polsce w latach 1927—1934, oraz oszacować jego absolutną wysokość. Punktem wyjścia dla ułożenia tablicy I-ej był szacunek dochodu społecznego w Polsce za rok 1929, oraz wskaźnik zmian dochodu społecznego, jako też sposób obliczania tego wskaźnika, opracowany wspólnie przez Landaua i Kaleckiego. Tablica ta pozatem opiera się na założeniu, że stosunek dochodu łącznego do dochodu, przechodzącego przez rynek, pozostawał w tych latach niezmieniony.

Tablica I

DOCHÓD SPOŁECZNY W LATACH 1927—1934

ROK	DOCHÓD W MILIARD. ZŁOT. łączny	przechodzący przez rynek	WSKAŹNIK DOCHODU 1928 — 100
1927	23.3	16.0	91.2
1928	25.5	17.5	100.0
1929	26.0	17.8	102.0
1930	24.6	16.9	96.4
1931	22.6	15.5	88.7
1932	20.5	14.1	80.3
1933	19.8	13.6	77.6
1934	20.1	13.8	79.0

Jak widzimy z tablicy I, lata kryzysu odbiły się dotkliwie na wysokości dochodu społecznego w Polsce, przy czym zauważyć się daje, że najgorszy pod tym względem był rok 1933, kiedy dochód społeczny w Polsce wyniósł zaledwie 77.6% tego, co wynosił w 1928. Lekka poprawa następuje w roku 1934.

Zaznaczyć przytem należy, że podany tutaj szacunek wysokości dochodu społecznego oraz jego wskaźnik odnoszą się nie do jego nominalnej wartości, lecz do jego wartości realnej, to znaczy wyrażony on jest w sile kupna złotych z r. 1928.

Rozwój dochodu społecznego w Polsce, tak jak przedstawiony powyżej, nie dawałby pełnego obrazu sytuacji, gdybyśmy nie uwzględnili równolegle zmian, jakie w przeciągu lat 1927—1934 zaszły w przyroście ludności w Polsce. Tablica I podaje bowiem tylko dochód społeczny globalny, musimy go teraz przeliczyć na głowę ludności.

Tablica II podaje ilość mieszkańców w Polsce w latach 1927—1934, oraz wskaźnik zmian w tej ilości.

Tablica II

LUDNOŚĆ W POLSCE W LATACH 1927—1934

ROK	LUDNOŚĆ w milionach	WSKAŹNIK LUDNOŚCI 1928 — 100
1927	30.3	98.7
1928	30.7	100.0
1929	31.1	101.3
1930	31.5	102.6
1931	31.9	103.9
1932	32.4	105.5
1933	32.8	106.8
1934	33.2	108.1

W okresie tym, jak się okazuje, ludność Polski wzrosła o blisko trzy miliony, przy równoczesnym spadku globalnego dochodu społecznego. Jakie rezultaty te dwa fakty miały dla zmian w wysokości dochodu społecznego na głowę ludności w Polsce w latach 1927—1934 wykazuje tablica III.

Tablica III

DOCHÓD SPOŁECZNY NA GŁOWĘ LUDNOŚCI W POLSCE W LATACH 1927—1934

ROK	DOCHÓD NA GŁOWĘ W ZŁOTYCH łączny	przechodz. przez rynek	WSKAŹNIK DOCHODU NA GŁOWĘ 1928 — 100
1927	769	528	92.4
1928	831	570	100.0
1929	836	572	100.7
1930	781	537	94.0
1931	708	486	85.4
1932	633	435	76.1
1933	604	415	72.7
1934	605	416	73.1

Jak oczywiście było do przewidzenia, spadek przeciętnego dochodu społecznego, przypadającego na jednego mieszkańca Polski, musiał być dzięki przyrostowi ludności znacznie dotkliwszy od spadku globalnego dochodu społecznego i wyniósł on dla roku 1933 aż 27.3% przy spadku dochodu globalnego 22.4%. Poprawa, jaka zaznaczyła się w roku 1934, jest również dużo słabsza z punktu widzenia dochodu przeciętnego na głowę ludności, niż z punktu widzenia dochodu globalnego.

II

WPŁYWY I WYDATKI BUDŻETOWE W LATACH 1927—1934

Tablice IV i V ułożone zostały na podstawie danych, publikowanych w Biuletynie Statystycznym Ministerstwa Skarbu za lata 1927—1934. Podane powyżej dane co do dochodu oraz ruchu ludności odnoszą się do lat kalendarzowych. Polski rok budżetowy natomiast, jak wiadomo, nie pokrywa się z rokiem kalendarzowym. Aby więc móc uzyskać możność porównywania obciążeń dochodu, wynikających ze świadczeń publicznych, należało przeliczyć wpływy i wydatki budżetowe również na lata kalendarzowe. Podane w Tablicach IV i V dane są więc danymi nie za lata budżetowe, ale za cztery kwartały każdego roku kalendarzowego.

Tablica IV

WPŁYWY NOMINALNE Z PODATKÓW I MONOPOLI W LATACH 1927—1934

ROK	WPŁYWY NOMINALNE W MILIONACH ZŁOT.	WSKAŹNIK WPŁYWÓW NOMINAL. 1928 — 100
1927	2.117.1	80.4
1928	2.633.3	100.0
1929	2.638.2	100.2
1930	2.381.5	90.4
1931	1.948.9	74.0
1932	1.654.5	62.8
1933	1.588.3	60.3
1934	1.607.5	61.0

Tablica V

WYDATKI BUDŻETOWE NOMINALNE W LATACH 1927—1934

ROK	WYDATKI NOMINALNE W MILIONACH ZŁOT.	WSKAŹNIK WYDATKÓW NOMINAL. 1928 — 100
1927	2.297.4	80.1
1928	2.867.4	100.0
1929	2.922.1	101.9
1930	2.838.6	99.0
1931	2.607.7	90.9
1932	2.276.2	79.4
1933	2.146.0	74.8
1934	2.214.2	77.2

Dane, zawarte w dwóch powyższych tablicach, wykazują poważny spadek zarówno wpływów z podatków i monopoli, jak i wydatków budżetowych w latach 1927—1934, przy czym spadek tych ostatnich jest o wiele powolniejszy. Wykazanych w tych tablicach zmian nie możemy jednak porównywać ze zmianami dochodu społecznego, podanymi w Tablicy I. Dane bowiem, dotyczące wpływów z podatków i monopoli, oraz wydatków budżetowych, są danymi nominalnymi, podczas gdy

dane, dotyczące dochodu społecznego, są danymi realnymi, aby więc uzyskać możność porównywania, należy te dane nominalne przeliczyć na wartości realne. Wartości realne, odpowiadające tym danym nominalnym, otrzymamy przez podzielenie danych dla każdego roku przez ogólny wskaźnik cen danego roku. Tablica VI podaje ogólny wskaźnik cen hurtowych w Polsce według Małego Rocznika Statystycznego.

Tablica VI

OGÓLNY WSKAŹNIK CEN HURTOWYCH W POLSCE W LATACH 1927—1934

1928 — 100

Rok	1927	1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934
Wskaźnik	99	100	96	86	75	66	59	56

Na podstawie Tablic IV, V i VI zostały więc skonstruowane Tablice VII i VIII.

Tablica VII

WPŁYWY REALNE Z PODATKÓW I MONOPOLI W LATACH 1927-1934

ROK	WPŁYWY REALNE W MILIONACH ZŁOT.	WSKAŹNIK WPŁYWÓW REALNYCH 1928 — 100
1927	2.138.5	81.2
1928	2.633.3	100.0
1929	2.748.1	104.4
1930	2.769.2	105.2
1931	2.598.5	98.7
1932	2.506.8	95.2
1933	2.692.0	102.2
1934	2.870.5	109.0

Tablica VIII

WYDATKI BUDŻETOWE REALNE W LATACH 1927—1934

ROK	WYDATKI REALNE W MILIONACH ZŁOT.	WSKAŹNIK WYDATKÓW REALNYCH 1928 — 100
1927	2.320.6	80.9
1928	2.867.4	100.0
1929	3.043.9	106.2
1930	3.300.7	115.1
1931	3.476.9	121.3
1932	3.448.8	120.3
1933	3.673.3	126.9
1934	3.953.9	137.9

Jak widzimy teraz, spadek, wykazany w Tablicach IV i V, jest spadkiem pozornym. Obniżyła się bowiem jedynie nominalna wartość świadczeń na rzecz gospodarki publicznej, realna wartość tych świadczeń natomiast wzrosła, przy jednoczesnym spadku realnej wartości dochodu. Wpływy realne z podatków i monopoli wykazują nieprzerwany wzrost do roku 1930, poczem następuje spadek w latach 1931 i 1932 oraz ponowny wzrost w latach 1933 i 1934, przy czym wzrost ten osiąga maximum w roku 1934, w którym to roku wyższy jest od realnej sumy wpływów z podatków i monopoli za rok 1928 o 9%. Jeszcze charakterystyczniejsze są zmiany, zachodzące w tym okresie w realnych wartościach wydatków budżetowych, wzrastają one mianowicie nieprzerwanie aż do roku 1931 włącznie. W roku 1932 następuje bardzo lekki spadek, poczem następuje dalszy wzrost, dzięki któremu realna wartość wydatków budżetowych osiąga maximum w roku 1934, kiedy jest wyższa od realnej wartości wydatków budżetowych z roku 1928 o 37.9%.

Aby uzyskać możność porównywania z przeciętnym dochodem na głowę ludności, musimy teraz przeliczyć również na głowę ludności dane, zawarte w Tablicach VII i VIII. Rezultaty tego przeliczenia podane są w Tablicach IX i X.

Tablica IX

WPŁYWY REALNE Z PODATKÓW I MONOPOLI NA GŁOWĘ LUDNOŚCI W LATACH 1927—1934

ROK	WPŁYWY REALNE NA GŁOWĘ W ZŁOT.	WSKAŹNIK WPŁYWÓW REAL. NA GŁOWĘ 1928 — 100
1927	71	82.6
1928	86	100.0
1929	88	102.3
1930	88	102.3
1931	81	94.2
1932	77	89.5
1933	82	95.3
1934	86	100.0

Tablica X

WYDATKI BUDŻETOWE REALNE NA GŁOWĘ LUDNOŚCI W LATACH 1927—1934

ROK	WYDATKI REALNE NA GŁOWĘ W ZŁOT.	WSKAŹNIK WYDATKÓW REAL. NA GŁOWĘ 1928 — 100
1927	77	82.8
1928	93	100.0
1929	98	105.4
1930	105	112.9
1931	109	117.2
1932	106	114.0
1933	111	119.4
1934	119	128.0

Rezultaty Tablic IX i X warte są bliższego omówienia. Z Tablicy IX okazuje się, że obciążenie realne z tytułu podatków i monopoli, przypadające przeciętnie na jednego obywatela państwa polskiego w roku 1934 wynosiło to samo, co w r. 1928, jakkolwiek jednocześnie przeciętny dochód realny obywatela państwa polskiego w roku 1934 był niższy od jego dochodu przeciętnego w roku 1928 o 26.9%.

Wpływy z podatków i monopoli nie wyczerpują oczywiście całej sumy obciążeń obywatela na rzecz państwa. Suma

wydatków budżetowych, niezależnie od sposobu ich finansowania, obciąża ostatecznie kieszeń obywatela. Z Tablicy X dowiadujemy się, że przy dochodzie przeciętnym w roku 1934, wynoszącym tylko 73.1% jego dochodu przeciętnego w roku 1928, ciężar sfinansowania ogółu wydatków budżetowych, jaki przeciętnie przypadał na jednego obywatela, był wyższy, niż w roku 1928, o 28%.

III

STOSUNEK ŚWIADCZEŃ PUBLICZNYCH DO DOCHODU W POLSCE, W LATACH 1927—1934

By móc z danych, zawartych w powyższych tablicach, wyciągnąć pewne konkretne wnioski, należy teraz przeprowadzić dokładne porównanie między przeciętnym dochodem społecznym, przypadającym na jednego obywatela w Polsce, a obciążeniami tego jego dochodu z tytułu świadczeń na rzecz gospodarki publicznej. Przede wszystkim więc należy obliczyć, jakim procentem dochodu przeciętnego na głowę ludności wyrażały się w latach 1927—1934 przeciętne na głowę realne wpływy z podatków i monopoli. Przedstawia nam to Tablica XI.

Tablica XI

WPŁYWY Z PODATKÓW I MONOPOLI NA GŁOWĘ LUDNOŚCI W PROCENCIE DOCHODU NA GŁOWĘ W LATACH 1927—1934

ROK	WPŁYWY REAL. W PROCENCIE DOCHODU łącznego	przechodzącego przez rynek	WSKAŹNIK 1928 — 100
1927	9.2	13.4	88
1928	10.3	15.1	100
1929	10.5	15.4	102
1930	11.3	16.4	109
1931	11.4	16.7	111
1932	12.2	17.7	117
1933	13.6	19.8	131
1934	14.2	20.7	137

Z tablicy tej widzimy jasno, że w całym tym okresie czasu obciążenie przeciętnego na głowę dochodu społecznego w Polsce z tytułu wpływów z podatków i monopoli wykazuje nie-

ustanny wzrost. O ile obciążenie to w roku 1927 wynosiło 9.2% dochodu (łącznego, a 13.4% dochodu przechodzącego przez rynek), przypadającego na jednego obywatela, to w roku 1934 wzrasta ono do 14.2% dochodu (łącznego i aż 20.7% dochodu, przechodzącego przez rynek). W stosunku do roku 1928 wzrost udziału wpływów z podatków i monopoli w przeciętnym dochodzie obywatela wyniósł 37%.

Jak wspomniane już było poprzednio, pełny obraz całości obciążeń dochodu obywatela świadczeniami na rzecz gospodarki publicznej może dać tylko ogólna suma wydatków budżetowych. Tablica XII przedstawia ciężar finansowania ogółu wydatków państwowych w procencie przeciętnego dochodu, przypadającego na jednego obywatela.

Tablica XII

WYDATKI BUDŻETOWE NA GŁOWĘ LUDNOŚCI W PROCENCIE DOCHODU NA GŁOWĘ W LATACH 1927—1934

ROK	WYDATKI REAL. W PROCENCIE DOCHODU łącznego	przechodzącego przez rynek	WSKAŹNIK 1928 — 100
1927	10.8	14.6	90
1928	11.2	16.3	100
1929	11.7	17.1	105
1930	13.4	19.6	120
1931	15.4	22.4	137
1932	16.7	24.4	150
1933	18.4	26.7	164
1934	19.7	28.6	175

Tablica XII jeszcze dobitniej odzwierciedla pogorszenie się sytuacji dochodowej przeciętnego obywatela w Polsce w omawianym okresie. Jego współudział w finansowaniu wydatków budżetowych państwa pochłaniał mu w roku 1927 10.8% jego dochodu (łącznego, a 14.6% przechodzącego przez rynek). W roku 1934 ten jego współudział w finansowaniu wydatków państwowych wzrasta do 19.7% jego dochodu (łącznego, a 28.6% dochodu przechodzącego przez rynek). Wzrost obciążenia przeciętnego dochodu społecznego, przypadającego na głowę ludności w Polsce, spowodowanego finansowaniem

wydatków budżetowych państwa, wynosi 75% w roku 1934 w porównaniu do roku 1928.

Dla dopełnienia tego obrazu przemian, jakie dokonały się w zakresie dochodu społecznego w Polsce z jednej strony oraz w zakresie obciążeń tego dochodu świadczeniami na rzecz gospodarki publicznej, należy jeszcze przekonać się, jakim zmianom ulegała w badanym okresie czasu ta część dochodu jednostki gospodarującej, która jej pozostaje do swobodnego rozporządzenia dla zaspokojenia jej potrzeb indywidualnych po pokryciu kosztów zaspokojenia jej potrzeb zbiorowych. Obrazuje nam to Tablica XIII.

Tablica XIII

DOCHÓD NA GŁOWĘ, WYDATKI BUDŻETOWE NA GŁOWĘ ORAZ POZOSTAŁOŚĆ DOCHODU NA GŁOWĘ NA ZASPOKOJENIE INNYCH POTRZEB WRAZ Z KAPITALIZACJĄ W LATACH 1927—1934

ROK	DOCHÓD	WYDATKI	POZOSTAŁOŚĆ	WSKAŹNIK POZOSTAŁOŚCI
1927	769	77	692	94
1928	831	93	738	100
1929	836	98	738	100
1930	781	105	676	92
1931	708	109	599	81
1932	633	106	527	71
1933	604	111	493	67
1934	605	119	486	66

Tablica XIII syntetyzuje właściwie rezultaty wszystkich poprzednich zestawień. Widzimy z niej, że spadek przeciętnego na głowę ludności dochodu społecznego został jeszcze bardziej pogłębiony przez wzrost części dochodu, pochłanianej finansowaniem wydatków państwowych. Dzięki temu zmniejszanie się rozporządzalnej części dochodu, jaka przypada przeciętnie na jednego mieszkańca Polski, i która służy do zaspokojenia wszystkich jego potrzeb indywidualnych, wraz z kapitalizacją, jest znacznie większe, niż zmniejszanie się całego przeciętnego dochodu na głowę ludności. Wskaźnik przeciętnego dochodu na głowę ludności w roku 1934 wynosi 73.1 w stosunku do 100 w roku 1928, podczas gdy wskaźnik pozostałości,

czyli wskaźnik przeciętnej, swobodnie rozporządzalnej części dochodu, przypadającej na głowę ludności, wynosi dla roku 1936 66, wobec 100 dla roku 1928. Nawet lekki wzrost przeciętnego dochodu społecznego w roku 1934, a mianowicie 605 zł., w porównaniu do 604 w roku 1933 został tak dalece skompensowany wzrostem przeciętnego udziału w finansowaniu wydatków budżetowych państwa (111 zł. w r. 1933 i 119 zł. w r. 1934), że swobodnie rozporządzalna część wykazała dalszy spadek z 493 zł. na 486 zł.

IV

WNIOSKI

Tak więc na przestrzeni okresu 1927—1934 r. mamy do czynienia z wciąż wzrastającym obciążaniem dochodów prywatno-gospodarczych świadczeniami na rzecz gospodarki publicznej. Czy temu wzrostowi odpowiada również wzrost usług, dostarczanych jednostkom gospodarującym przez gospodarkę publiczną, jest rzeczą raczej wątpliwą. To pochłanianie przez gospodarkę publiczną coraz większych ilości siły kupna z dochodów jednostek gospodarujących świadczyć może o istnieniu niewątpliwej dysproporcji między stopniem zaspokojenia potrzeb zbiorowych a stopniem zaspokojenia potrzeb indywidualnych. Również uzasadniona wątpliwość co do przyrostu usług, odpowiadającego przyrostowi obciążeń, świadczyć może o istnieniu równie niewątpliwej dysproporcji między tym, co jednostka gospodarująca zyskuje w postaci dóbr i usług, dostarczanych jej przez gospodarkę publiczną, a tem, co traci przez ponoszenie tak stosunkowo wysokich świadczeń na rzecz tej gospodarki.

Jeżeli teraz spojrzymy na przedstawiony powyżej rozwój dochodu społecznego w Polsce oraz jego obciążeń na rzecz gospodarki publicznej, z punktu widzenia kapitalizacji dojść musimy do wniosku, że obecna sytuacja nie stwarza dlań pomyślnych warunków. W najpomyślniejszych latach (1928 i 1929) polskiego życia gospodarczego przeciętna pozostałość dochodu, przypadająca na jednego mieszkańca Polski, czyli przeciętna rozporządzalna część jego dochodu, mająca mu służyć na zaspokojenie wszystkich jego potrzeb indywidualnych z kapitalizacją włącznie, wynosiła 738 zł. rocznie. Tę sumę przeciętnie miał do rozporządzenia mieszkaniec Polski w latach 1928 i 1929 na zaspokojenie swych najbardziej dotkliwie odczuwanych potrzeb, jak jedzenie, ubranie i mieszkanie, ta suma musiała mu wystarczyć na zaspokojenie potrzeb kulturalnych oraz z tej sumy musiał jeszcze wygospodarować część, którą mógł przeznaczyć na powiększenie swego dochodu w przyszłości.

Ta rozporządzalna część dochodu nawet w najpomyślniejszych latach polskiej historii życia gospodarczego nie była, jak się okazuje, zbyt obfita z punktu widzenia dążenia do zaspokojenia wszystkich tych potrzeb z potrzebą kapitalizacji włącznie. Gdy zaś spojrzymy na rok 1934 i odpowiadającą mu sumę rozporządzalnej części dochodu, przypadającej przeciętnie na jednego mieszkańca Polski w wysokości zł. 486 i to złotych o tej samej sile kupna, co złote z roku 1928, wówczas trudno jest przypuścić, by przeciętny mieszkaniec Polski mógł marzyć o czymkolwiek więcej, poza zaspokojeniem swych najprymitywniejszych potrzeb. W tych warunkach nie tylko trudno jest myśleć o stopie kapitalizacji, przewyższającej stopę przyrostu ludności i o wzroście przeciętnego dochodu społecznego na głowę ludności, ale należy poważnie obawiać się dekapitalizacji i w związku z tym groźby spadku tego dochodu w przyszłości.

Tak więc z jakiegokolwiek punktu widzenia spojrzymy na zagadnienie stosunku dochodu społecznego do obciążeń tego dochodu na rzecz gospodarki publicznej, musimy dojść do wniosku, że obecnie w Polsce granica opodatkowania została już dawno i to dość daleko przekroczona.

W dodatku należy zwrócić uwagę na jedno, a mianowicie na to, że w niniejszej pracy uwzględnione zostały wyłącznie obciążenia dochodu społecznego na rzecz gospodarki państwowej. Nie wzięto natomiast pod uwagę dodatkowych obciążeń tego dochodu na rzecz samorządów terytorialnych, zawodowych i t. p. Z przeciętnej rozporządzalnej części dochodu, wynoszącej w roku 1934 zł. 486, należy więc jeszcze odjąć te wszystkie obciążenia, nie uwzględnione w tym opracowaniu.

V

PRÓBA PORÓWNANIA

Na zakończenie i dla dopełnienia obrazu Tablica XIV daje próbę przeprowadzenia porównania stosunku dochodu społecznego do obciążeń na rzecz gospodarki publicznej w pięciu krajach, a mianowicie w Stanach Zjednoczonych, Anglii, Niemczech, Francji i Polsce. Dane co do czterech pierwszych krajów, zaczerpnięte zostały z pracy Studensky'ego (Paul Studensky «Chapters in Public Finance», New York, str. 516). Wartości dolarowe, podane przez Studensky'ego, zostały przeliczone na złote według relacji parytetowej z roku 1929.

Tablica XIV

DOCHÓD SPOŁECZNY NA GŁOWĘ, WYDATKI PUBLICZNE NA GŁOWĘ, ICH PORÓWNANIE PROCENTOWE ORAZ POZOSTAŁOŚĆ DOCHODU NA GŁOWĘ NA ZASPOKOJENIE INNYCH POTRZEB W STANACH ZJEDN., ANGLII, NIEMCZECH, FRANCJI I POLSCE W ROKU 1929

	Stany Zjedn.	Anglia	Niemcy	Francja	Polska
Dochód	6.227	4.169	2.516	1.956	836
Wydatki	951	1.253	587	578	98
Procenta	15	30	23	30	12
Pozostałość	5.276	2.916	1.929	1.378	738

Zestawienie powyższe nasuwa oczywiście szereg zastrzeżeń. Przede wszystkim, aby tego rodzaju porównanie posiadało pełną wartość, obliczenia dla poszczególnych krajów musiałyby być dokonane tym samym systemem, następnie należałoby uwzględnić różnice w sile kupna pieniądza w poszczególnych krajach itp. W tych warunkach zestawienie powyższe możemy traktować tylko jako przybliżoną ilustrację. Ilustrację ciekawą jednak o tyle, że wynika z niej, że przy najniższym, zarówno absolutnym, jak i procentowym obciążeniu dochodu świadczeniami na rzecz państwa przeciętny Polak ma do swego rozporządzenia na zaspokojenie swych potrzeb nieco tylko więcej, niż połowę tego, co ma przeciętny Francuz, nieco ponad trzecią część tego, co ma przeciętny Niemiec, nieco mniej, niż czwartą część tego, czem rozporządza przeciętny Anglik i wreszcie siódmą mniej więcej część tego dochodu, którym zaspakaja swe potrzeby Amerykanin.

DODATEK: ŹRÓDŁA DO TABLIC.

Tablica I: Dochód społeczny w latach 1927—1934.
Michał Kalecki i Ludwik Landau: «Szacunek Dochodu Społecznego w r. 1929». Warszawa 1934.
Szacunek dochodu przechodzącego przez rynek za rok 1929. str. 29.
Szacunek dochodu ogólnego za rok 1929. str. 32.
Michał Kalecki i Ludwik Landau: «Dochód Społeczny w r. 1933 i Podstawy Badań Periodycznych nad Zmianami Dochodu». Warszawa 1935.
Wskaźnik dochodu przechodzącego przez rynek str. 40.
Tablica II: Ludność w Polsce w latach 1927—1934.
Wiadomości Statystyczne rok 1935. N. 10. str. 193.
Tablica IV: Wpływy nominalne z podatków i monopoli w latach 1927—1934. oraz
Tablica V: Wydatki budżetowe nominalne w latach 1927—1934.
Bulletin Statistique du Ministere des Finances za odnośne lata.
Tablica VI: Ogólny wskaźnik cen hurtowych w Polsce w latach 1927—1934.
Wskaźnik za rok 1927 (według dawnej metody obliczeń) Mały Rocznik Statystyczny Warszawa 1934. str. 119.
Wskaźnik za następne lata (według nowej metody obliczeń) Mały Rocznik Statystyczny. Warszawa 1935. str. 145.

Podstawą obliczeń zawartych w pozostałych Tablicach (z wyjątkiem Tablicy XIV) są dane zawarte w wymienionych powyżej Tablicach I, II, IV, V i VI.
Tablica XIV powstała z skombinowania danych zawartych w cytowanej w tekście pracy Studensky'ego z danemi otrzymanemi z Tablic XII i XIII.

BIBLIOTEKA Nr. 1068 Min. Pracy i Opieki Społ.

SPIS TREŚCI

Część I: PROBLEM GRANIC OPODATKOWANIA

Str.

I. Gospodarka prywatna a gospodarka publiczna 3
II. Ogólne założenia 6
III. Dochód społeczny a świadczenia na rzecz gospodarki publicznej 8
IV. Ogólna charakterystyka gospodarki publicznej 10
V. Stosunek świadczeń publicznych do dochodu społecznego . . 14
VI. Wpływ świadczeń publicznych na zaspakajanie potrzeb indywidualnych oraz na kapitalizację 17
VII. Porównywanie stopnia zaspokojenia potrzeb indywidualnych i stopnia zaspokojenia potrzeb zbiorowych 26
VIII. Ostateczna ocena i dobór kryteriów 34

Część II: DOCHÓD SPOŁECZNY I ŚWIADCZENIA PUBLICZNE W POLSCE W LATACH 1927—1934

I. Dochód społeczny w Polsce i jego zmiany w latach 1927—1934 36
II. Wpływy i wydatki budżetowe w latach 1927—1934 . . . 38
III. Stosunek świadczeń publicznych do dochodu w Polsce w latach 1927—1934 43
IV. Wnioski : 46
V. Próba porównania 48
VI. Dodatek: Źródła do Tablic 49

WYDAWNICTWA
TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO w KRAKOWIE

(z opuszczeniem numerów wyczerpanych)

		zł.
87.	*Libicki Janusz:* Granice opodatkowania.	1·50
86.	Memorjał w sprawie działalności przedsiębiorstw państwowych.	0·50
85.	*Krzyżanowski Adam:* Dolar i złoty.	5·—
84.	*Dunajewski Juljan:* Wykład ekonomji politycznej.	4·—
83.	*Heydel Adam:* Teorja dochodu społecznego.	1·50
82.	*Krzyżanowski Adam:* Moralność współczesna.	2·—
81.	*Lauterbach Stanisław:* Gospodarka planowa w Polsce.	2.50
80.	*Zweig Ferdynand:* Ekonomja a technika	7·—
79.	*Grodyński Tadeusz:* Budżety Francji i Niemiec w dobie kryzysu	2·—
78.	*Mianowski Henryk i Berger Ludwik:* Izby przemysłowo-handlowe wobec etatyzmu.	2·—
77.	*Hauser Henri:* Polityka ekonomiczna dnia dzisiejszego i jej niebezpieczeństwo dla pokoju.	0·70
76.	*Daltner Leon:* Sejsachteja (oddłużenie) w świetle prawa własności.	1·—
75.	*Fisher Irving:* Teorja deflacji długów w wielkich kryzysach.	1·50
74.	*Marszewska-Ziemięcka Jadwiga:* Historja rozwoju rolnictwa Wielkiej Brytanji i jego kryzys dzisiejszy.	1·50
73.	*Mianowski Henryk i Berger Ludwik:* Len w polskiej strukturze gospodarczej.	3·50
72.	*Berger Ludwik:* Polski eksport metalowy i projekt jego usprawnienia.	2·—
71.	*Ryngmanowa Janina:* Dobrowolna służba pracy w Niemczech jako eksperyment społeczny.	3·—
70.	*Ferenczi Imre:* Trudności demograficzne międzynarodowej polityki społecznej.	2·50
69.	*Malinowski Władysław:* Teorja ilościowa pieniądza.	2·50
68.	*Heilperin Michał A.:* Projekty rekonstrukcji gospodarczej.	1·50
67.	*Grodyński Tadeusz:* Dziwactwa podatkowe.	1·—
66.	*Ferber Marja:* Piekarstwo w Krakowie.	2·—
65.	*Spitzer Tadeusz:* Gdynia i jej znaczenie dla gospodarstwa Polski.	12·—
64.	*Schmidt Stefan i Mandecki Stefan:* Produkcja trzody w świetle badań konjunkturalnych.	2·50
63.	*Philipson Stanley:* Francja—Niemcy—Polska.	3·—
62.	*Ziomek M. J :* Czytelnictwo powieści w Polsce w świetle cyfr.	1·—
61.	*Heilperin Michał A.:* Depresja i rekonstrukcja.	1·—
60.	*Wójcik Karol:* Blaski i nędze Piatiletki.	4·—
59.	*Zweig Ferdynand:* O programach walki z kryzysem.	2·—
58.	*Malinowski W.:* Stabilizacja waluty w Polsce w latach 1924 i 1927 w świetle literatury.	2·—
57.	*Krzyżanowski Adam:* Demograficzne oblicze kryzysu.	0·50
56.	*Starowieyski Ludwik:* Europa na rozdrożu.	1·—
55.	*Grabski Z.:* Polityka Handlowa Polskiego Monopolu Tytoniowego.	1·20
54.	*Ziomek M. J.:* Czem grozi Europie handel zagraniczny Z. S. R. R.?	0·50
53.	*Weiss A.:* Waluta indeksowa.	1·—
52.	*Żurowski Stefan:* Finanse Francji w latach 1913—1928.	2·—
51.	*Lauterbach S.:* Finansowanie przez skarb życia prywatno-gospodarczego.	2·—
50.	*Frommer Rudolf:* O poprawie rentowności gospodarstw leśnych.	2·—

1068 KPiP
1101068

49. *Zweig F.:* Cztery systemy ekonomji: Uniwersa liberalizm—socjalizm.
48. Dziesięciolecie Towarzystwa Ekonomicznego w Krakowie 1921—1931. 0·20
47. *Heydel A., Lulek T., Schmidt S., Wyrobisz S., Zweig F.:* Etatyzm w Polsce, z przedmową A. Krzyżanowskiego. 3·—
45. *Gehring K.:* Amerykańska administracja przedsiębiorstw przemysłowych. 19·50
41. *Zweig Ferdynand:* Finansowanie konsumcji. 1·—
40. *Tilles F.:* Zbiorowa oszczędność budowlana i projekt budowlany. 0·40
38. *Laczysław Aleksander:* Zdobycz robotnicza. 0·20
37. *Zieleniewski Jan:* O reorganizację ubezpieczeń społecznych. 0·30
36. *Schmidt S.:* Badanie cen i konjunktur w rolnictwie amerykańskiem. 0·30
34. *Zieleniewski Jan:* Koncentracja produkcji. 0·20
32. *Konderski Wacław:* Problem sfinansowania reformy rolnej. 0·40
31. *Schmidt Stefan:* Stan i kierunki rozwoju rolnictwa w Polsce. 1·—
30. *Cassel G.:* Główne problemy nowego układu międzynar. stosunków pieniężnych. 0·20
29. *Konderski Wacław:* Istota i granice gospodarcze ubezpieczeń społ. 0·10
28. *Kobylański A.:* Oświetlenia do programu gospodarczego i zmiany ustroju rolnego w Polsce. 3·—
27. *Krzyżanowski Witold:* Terytorjalne rozmieszczenie przemysłu. 0·40
26. *Zbyszewski W. A.:* Polityka Komitetu Finansowego Ligi Narodów. 0·50
25. *Zawadzki Władysław:* Polska Polityka socjalna a gospodarstwo spełeczne. 0·50
24. *Rybicki Stanisław:* Stan i potrzeby kolejnictwa w Polsce. 0·10
23. *Konderski Wacław:* Konjunktury światowe a nasza polityka gospod. 0·20
22. *Zieleniewski Jan:* Na drodze do racjonalizacji naszego gospodarstwa. 0·30
21. *Krzyżanowski A.:* Dwa programy finansowe (jesień 1925 i wiosna 1927). 0·10
20. *Kępiński W.:* Komasacja, jako podstawa naprawy ustroju rolnego. 0·30
19. *Konderski W.:* Rynek pieniężny Anglji po strajku a nasze potrzeby. 0·05
18. *Konderski W.:* Ekspanzja kapitału pieniężnego Stan. Zj. A. P. 0·10
16. *Zweig Ferdynand:* Bilans handlowy w dobie stabilizacji. 0·20
15. *Zweig Ferdynand:* Polityka kredytowa Banku Polskiego. 0·20
14. *Lulek Tomasz:* Waloryzacja bilansów. 6·—
13. *Gehring K. i Skrzypczenko A.:* Naukowa organizacja pracy. 0·60
11. *Zoll F.:* Projekt ustawy o waloryzacji należytości pieniężnych. 0·20
8. *Zweig Ferdynand:* Złoty polski. 0·30
7. Memorjał w sprawie położenia finansowego. 0·05
6. *Zoll Fryderyk:* O konwencji berneńskiej. 0·10
5. *Śleczkowski Jan Kanty:* O naprawie skarbu Rzeczypospolitej. 0·10
2. *Lulek Tomasz:* Główne zagadnienia polityki handlowej w Polsce. 1·—

Do nabycia

w księgarniach i w Towarzystwie Ekonomicznem w Krakowie

(Gołębia 20)

Rachunek bieżący w Akc. Banku Hipotecznym w Krakowie, którego konto w P. K. O. ma Nr 401.292.